

Marta Nowakowska

Fotografia sto lat temu
Kolekcja fotograficzna
w zbiorach
Stanisława Poniatowskiego



Fotografia 100 lat temu.
Kolekcja fotograficzna w zbiorach
Stanisława Poniatowskiego

Dostęp online: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/79957>

Marta Nowakowska

**Fotografia 100 lat temu.
Kolekcja fotograficzna w zbiorach
Stanisława Poniatowskiego**



Wrocław 2016

Publikacja ukazała się w ramach projektu *Utworzenie repozytorium cyfrowego: Dokumenty i fotografie Stanisława Poniatowskiego (1884–1945)*, nr 11H 13 0103 82, finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

© Copyright by Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2016

© Copyright by Marta Nowakowska, 2016

Recenzenci: Krystyna Skurjat, Franciszek Rosiński

Korekta: Aleksandra Michałowska

Projekt i wykonanie okładki: Karolina Drozd

Skład i opracowanie techniczne: Aleksandra Kumaszką,

Tomasz Kalota eBooki.com.pl

Druk: Drukarnia Beta-druk, www.betadruk.pl

Wydawca

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze

50-383 Wrocław, ul. Fryderyka Joliot-Curie 12

tel. 71 375 75 83, fax 71 375 75 84

e-mail: ptl@ptl.info.pl, www.ptl.info.pl

ISBN 978-83-64465-23-9 (druk)

ISBN 978-83-64465-24-6 (online)

Spis treści

Wstęp	9
1. HOMO VIATOR, czyli człowiek-podróżnik	11
2. Polscy podróżnicy	15
3. Wyprawy antropologiczne na przełomie XIX i XX wieku	25
4. Fotografie ze zbioru Stanisława Poniatowskiego	31
Zakończenie	37
Bibliografia	38
Summary	40
Album zdjęć ze zbioru Stanisława Poniatowskiego	41

Wstęp

Fotografia podróżnicza i dokumentacyjna obecnie postrzegana jest przez pryzmat zdjęć z magazynów podróżniczych, wśród których niewątpliwie najważniejszym jest *National Geographic*. Redaktorzy czasopism ustalają nie tylko tematykę zdjęć, ale również wytyczne dotyczące techniki wykonywanych zdjęć, od rozmiaru po nasycenie barw. Oni również sugerują, w jaki sposób zdjęcie ma oddziaływać na odbiorcę, jakie wywoływać emocje itp. Fotografia profesjonalna, a zarazem użytkowa, wyznacza trendy i mody związane z fotografią, a tym samym wymusza pewne zachowania społeczno-kulturowe. Profesjonaliści bowiem od dawna wiedzą, że fotografia jest zjawiskiem społecznym, politycznym i kulturowym, a postrzegana historycznie ukazuje kwestie złożone poznawczo i artystycznie, które można poddać opisowi socjologicznemu.

Fotografia sięga swoimi początkami połowy XIX wieku. Wraz z modą na turystykę miała stanowić swoistą „pamiątkę z podróży”, niezależnie od celów, jaką miała sama podróż. Zdjęcia dotyczą różnych tematów – od krajobrazów, ujęć dokumentujących wygląd i życie w miastach, sceny rodzajowe, portrety etnograficzne, wykonane zarówno w plenerze jak i w prowizorycznym atelier, zapisy wypraw naukowych czy inwentaryzacje indywidualnych dzieł sztuki.

Fotografia podróżnicza stała się zjawiskiem masowym pod koniec XIX stulecia. Nowe medium, które pojawiło się w 1839 roku dzięki wynalazkom Louis-Jacques Dau-guerre’a i Henrego Fox Talbota w dziedzinie dokumentowania podróży, zaczęło systematycznie wypierać malarstwo i rysunek. Zdjęcia zaczęto wykorzystywać jako pocztówkę już na początku XX wieku. W tym też okresie pojawia się nowe zjawisko – fotografia amatorska. Wynalezienie lekkiej kamery fotograficznej i aparatu małoobrazkowego przy jednoczesnym spadku ceny sprzętu i uproszczonej obsłudze, upowszechniło fotografię.

Niniejszy album zawiera zdjęcia z zachowanego dorobku Stanisława Poniatowskiego, wybitnego polskiego badacza i podróżnika. Jego działalność naukowa została zapomniana, do czego przyczyniła się niewątpliwie tragiczna i przedwczesna śmierć w obozie koncentracyjnym podczas II wojny światowej. Wśród negatywów znalazły się takie, których autorem był sam Stanisław Poniatowski oraz takie, których autorstwo nie jest do dnia dzisiejszego ustalone.

Stanisław Poniatowski urodził się 6 października w Ceranowie, w guberni Siedleckiej, jako syn Franciszka i Anny z Wiedrowskich. Ukończył Gimnazjum w Warszawie, w latach 1902–1905 studiował mechanikę na warszawskiej Politechnice. W 1903 roku więziony był w X Pawilonie Cytadeli z powodu przynależności do tajnej

organizacji studenckiej „Zjednoczenie”¹. W wyniku strajku szkolnego przerwał naukę i wyjechał do Zurychu. Tam ukończył studia, a jego rozprawa doktorska *Über den Einfluss der Beobachtungsfehler auf die anthropologischen Indices* ukazała się w języku polskim pod tytułem *O wpływie błędów obserwacyjnych na wskaźniki antropologiczne* w Warszawie w 1912 roku. Doskonale wyniki, natura badacza i chęć dalszego rozwoju została dostrzeżona przez wybitnego antropologa kultury, Aleša Hrdličkę, z którym współpraca zaowocowała niezwykle wyprawą na Syberię. Wyprawa ta wpisywała się w panujący wówczas nurt badań mających wykazać poprawność tezy o azjatyckim pochodzeniu Indian północnoamerykańskich. W myśl tej teorii Indianie przedostali się poprzez Aleuty i Alaskę na kontynent amerykański, gdzie się osiedlili².

Wyprawa miała trwać od półtora do dwóch miesięcy, a na zbadanie każdej grupy etnicznej przeznaczono trzy tygodnie. Przed wyjazdem Stanisław Poniatowski otrzymał również listy polecające od, znanego polskiego afrykanisty i etnologa, Jana Czekanowskiego oraz Aleša Hrdlički do rosyjskiego gubernatora Kraju Ussuryjskiego³. Do Kraju Nadamurskiego badacz wyjechał z Warszawy 10 maja 1914 roku⁴. W trakcie badań miał odwiedzić określoną ilość miejscowości, jak też opisać zwyczaje i obyczaje Goldów oraz Oroczonów, dokonać szkiców z ich kultury materialnej, a także zapisać wszystko, co było związane z wierzeniami. W celu ustalenia podobieństwa do Indian Ameryki Północnej, badacz robił pomiary antropometryczne, które uzupełniał fotografiami – zawsze *en face* i z profilu. Fotografował także autochtonów przez budynkami mieszkalnymi, całe rodziny, a także tak znaczące i charakterystyczne osoby w społecznościach, jakimi byli choćby szamani. Ukończenie ekspedycji Stanisława Poniatowskiego uniemożliwił wybuch I wojny światowej. Z Kraju Nadamurskiego, wyjechał 8 sierpnia 1914 roku⁵.

W zbiorach, które zachowały się do dnia dzisiejszego, oprócz notatek, wykładów, rysunków przywiezionych z kraju Nadamurskiego znajdują się także fotografie. Część z nich (124 sztuki), zachowana w formie negatywów na kliszach szklanych oraz błonach, należy do zbioru z wyprawy syberyjskiej Poniatowskiego. Natomiast w kolekcji znajduje się również 90 fotografii innego, nieznanego do dnia dzisiejszego, autora. Możemy się tylko domyślać, że ktoś udostępnił Poniatowskiemu owe zdjęcia, w związku z badaniami naukowymi polskiego badacza. Jest to zbiór fotografii w większości zrobionych na Bliższym Wschodzie, głównie w Iranie, na początku XX wieku.

¹ Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, tom XXVII/1, z. 112, Wrocław 1982, s. 485.

² B. Heidenreich, *Kultura Goldów i Oroczonów w świetle etnograficznych materiałów Stanisława Poniatowskiego*, [w:] *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie etnologii*, red. J. Babicz, A. Kuczyński, Wrocław 1975, s. 33.

³ *Ibidem*, s. 122.

⁴ A. Kuczyński, *Wkład Polaków do badań nad ludami Syberii*, „Lud” 1968, t. 51, cz. 2, s. 564.

⁵ A. Kuczyński, *op. cit.*, s. 564.

Czytelnicy mogą po raz pierwszy zapoznać się z działalnością badawczą i podróżniczą Poniatowskiego. Zdjęcia, publikowane po raz pierwszy, stanowią niezwykle dowód działalności badacza niemal całkowicie zapomnianego, a którego zasługi doceniali naukowcy ze Szwajcarii, Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

Niniejsza publikacja ma na celu przybliżenie idei podróży i wypraw badawczych na przełomie XIX i XX wieku oraz wkładu polskich naukowców w rozwój nauki światowej. Dla ówczesnych badaczy fotografia stała się nowym medium w przekazywaniu treści naukowych, kulturowych, a przede wszystkim pozwoliła zachować obrazy świata z miejsc egzotycznych i powszechnie nie znanych. Zdjęcia zostały włączone do uniwersalnego systemu komunikacji, pozwalającego na szybki transfer wizualizacji zastanej rzeczywistości.

1. HOMO VIATOR, czyli człowiek-podróżnik

Homo Viator – czyli człowiek podróżnik, symbolizował, według Gabriela Marcela, los i kondycję każdego człowieka, wędrującego przez swoje całe życie od urodzin aż do śmierci w celu poznania samego siebie, tak samo podróżując przez świat w celu poznania otaczającej rzeczywistości i uczynienia jej swoją poddaną⁶. Badacze uważają, że podróż po świecie jest realizowaniem odwiecznych ludzkich pragnień dotarcia do mitycznych Wysp Szczęśliwych, gdzie panuje pomyślność i dobrobyt⁷.

Starożytnym synonimem podróży, do dziś dnia obowiązującym, jest *Odyseja*, gdzie Homer jako pierwszy ukazał ludzką fascynację światem. Opisy i – dzięki rysunkom, obrazom i w końcu fotografii – widoki wielkich metropolii, monumentalnych dzieł sztuki, starożytnych płaskorzeźb, malowniczych krajobrazów, dzikiej przyrody czy egzotycznych ludów pobudzały wyobraźnię słuchaczy i czytelników, budując marzenia o wielkich podróżach i odkryciach.

Podróże odbywano w różnorodnych celach. Najczęściej chodziło o odwiedzenie miejsc świętych i nawiązanie intratnych kontaktów handlowych. Istniały także podróże edukacyjne do wielkich metropolii, pielgrzymki do sanktuariów, wizyty w kurortach. Podróżowali najczęściej pielgrzymi, dyplomaci, kurierzy, urzędnicy, kupcy, zwiadowcy i szpiedzy, którzy zbierali informacje dla swoich mocodawców. Podejmowano również wyprawy badawcze, mające na celu udowodnienie różnych teorii, a także przywiezienie informacji o przyrodzie i ludach mieszkających daleko. Te ostatnie przekształciły się

⁶ G. Marcel, *Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1959, s. 225.

⁷ H. Górską, „*Homo Viator*” – dawny podróżnik na szlakach Europy oraz Bliskiego i Dalekiego Wschodu, [w:] *Wyspy Szczęśliwe. Fotografia podróżnicza w drugiej połowie XIX wieku*, red. I. Bińkowska, H. Górską, Z. Harasym, Wrocław 2005, s. 13.

z czasem z podróży dla poratowania zdrowia i rozrywki w szeroko pojmowane zjawisko turystyki.

W starożytności wiele krain cieszyło się szczególnym zainteresowaniem podróżników, nie tylko ze względów ekonomicznych, ale również z powodu piękna przyrody, egzotyki kultury oraz dzieł artystycznych. Podziwiano ciekawe krajobrazy, interesujące typy ludzkie, oryginalne stroje i egzotyczne obyczaje. Z czasem, stosując rozmaite techniki graficzne, by w końcu sięgnąć po fotografię, rozpoczęto dokumentowanie i popularyzację bezcennych, a niedostępnych dla ogółu, dzieł kultury, architektury i sztuki.

Początkowo szczególną rolę w podróży odgrywał teren basenu Morza Śródziemnego. Jest to region dziedzictwa, z którego czerpiemy do dziś. Podróżowano wówczas drogą morską i lądową. Tereny, po których się przemieszczano to przede wszystkim Kreta, Grecja oraz Azja Mniejsza⁸. Z Egiptu wędrowano w górę i w dół Nilu, docierając na tereny dzisiejszego Sudanu oraz Somalii⁹.

Zarówno Egipcjanie, jak i Grecy, odbywali pielgrzymki do ośrodków życia religijnego. Celem wypraw stawał się m.in. święty krąg Ozyrysa w Abydoss czy sanktuarium Zeusa w Olimpii. Grecy epoki klasycznej podejmowali również podróże poznawcze. Najbardziej znane opisał Herodot w *Dziejach*. W połowie V w. p.n.e. odwiedził m.in. Egipt, Fenicję i Babilon, obserwując i opisując geografię, historię, wierzenia i obyczaje mieszkańców odwiedzanych krain¹⁰.

Wielką rolę w odkrywaniu nowych terenów odegrały wojenne wyprawy Aleksandra Macedońskiego, który podbił Persję i dotarł do Indii. Kontakty z kulturami azjatyckimi wpłynęły na obyczajowość hellenistycznych Greków. Z tego okresu datuje się powstanie tzw. Siedmiu Cudów Świata, czyli egipskich piramid w Gizie, wiszących ogrodów Semiramidy w Babilonie, świątyni Artemidy w Efezie, posągu Zeusa w Olimpii, Mauzoleum w Halikarnasie, posągu Heliosa w Rodos oraz latarni morskiej na Faros.

W czasach Cesarstwa Rzymskiego podróżowano zarówno duktami, jak i drogami morskimi po całym obszarze Imperium, od Atlantyku po Mezopotamię, od Renu i Dunaju po Saharę. Celem wypraw był przede wszystkim sam Rzym jako największa metropolia ówczesnego świata¹¹. Poznawano coraz lepiej „handlowe szlaki”, czyli Jedwabny Szlak wiodący do Chin oraz Szlak Bursztynowy – nad Morze Bałtyckie.

Największe znaczenie dla ówczesnego rozwoju podróży miały dwie nowe religie monoteistyczne: chrześcijaństwo oraz islam. Rozpoczęły się wówczas pielgrzymki do papieskiego Rzymu oraz do miejsc związanych z Jezusem i Maryją, czyli do Betlejem,

⁸ F. Braudel, R. Arnalez, M. Aymard, *Morze Śródziemne. Przestrzeń i historia. Ludzie i dziedzictwo*, Warszawa 1994, s. 7–9.

⁹ L. Casson, *Podróże w starożytnym świecie*, Wrocław 1981, s. 17.

¹⁰ Herodot, *Dzieje*, Warszawa 1994, passim.

¹¹ H. Górka, *op. cit.*, s. 15.

Nazaretu oraz Jerozolimy. Wyznawcy islamu natomiast za cel obrali Mekkę, mauzolea imamów: Alego w Nadżafie, Husajna i Hassana w Karbali oraz Ali Rezy w Maszhedzie¹².

Nowe szlaki podróżnicze – dyplomatyczne, handlowe oraz wojenne – wytyczyła epoka Średniowiecza. Zaczęło się od tzw. „wędrowek ludów” zapoczątkowanych przez plemiona Hunów w kierunku Imperium Romanum. Jest to okres rozkwitu Bizancjum, które utrzymywało kontakty dyplomatyczne i handlowe zarówno ze Wschodem jak i Zachodem oraz Północą (Skandynawia). Samo Bizancjum, dzięki swej nauce, kulturze i sztuce, często mieszające pierwiastki chrześcijańskie z elementami arabskiego Orientu, stało się celem podróży. Przepych bizantyjskich ceremonii dworskich i kościelnych oraz bogactwo wystroju świątyń zachwycały cudzoziemców.

Z Cesarstwem Bizantyjskim rywalizowało na scenie politycznej imperium arabskie, sięgające od Atlantyku po Kaukaz i kraje Maghrebu. W całym ówczesnym świecie Arabowie byli znani jako świetni żeglarze i kupcy. Ich podróże miały znacznie dłuższą historię i obejmowały szerszy obszar niż ówczesne podróże Europejczyków. Wcześniej dotarli na wschodnie wybrzeże Afryki, a karawany kupców wędrowały w głąb tzw. Czarnego Łądu. Za czasów świetności imperium, handlowe wyprawy docierały do Indii i Chin. Wiele obrazów tych wypraw można odnaleźć w *Baśniach Tysiąca i Jednej Nocy* i przygodach Sindbada Żeglarza.

Jak i w poprzedniej epoce kontynuowano pielgrzymki wiernych do sanktuariów chrześcijańskich, gdzie główne role odgrywał Rzym i Santiago de Compostela¹³. W przeciwieństwie do średniowiecznych szlaków pątniczych w Europie, pielgrzymki do Grobu Chrystusa w Ziemi Świętej były już znacznie bardziej utrudnione przez blokady muzułmańskich Seldżuków. Spowodowało to podjęcie decyzji przez rycerstwo europejskie o organizacji siedmiu wypraw krzyżowych (lata 1096–1270).

Pierwszym polskim podróżnikiem okresu średniowiecza, który dotarł do Ziemi Świętej, a także zwiedził Syrię i Egipt, był książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł. Jego obszerna i rzetelna relacja z, odbytej w latach 1582–1584, podróży stanowi jedno z najcenniejszych dzieł polskiej literatury podróżniczej¹⁴.

Zainteresowaniem Europejczyków cieszył się nie tylko ich własny kontynent, ale przede wszystkim Bliski i Daleki Wschód. W głąb Azji ruszały karawany kupieckie i dyplomatyczne. Największym podróżnikiem owego czasu był wenecki kupiec, Marco Polo. Jego podróż do Chin wiodła przez Armenię, Persję, Pamir i pustynię Gobi. Pozostając

¹² A. Jackowski, *Zarys geografii pielgrzymek*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Geograficzne” 1991, z. 85, s. 60 i in.

¹³ A. Jackowski, *Pielgrzymowanie*, Wrocław 1998, s. 232.

¹⁴ M.K. Radziwiłł „Sierotka”, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu. 1582–1584*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962.

w służbie Wielkiego Chana zwiedził m.in. Wietnam, Tybet i Indie. Ze swej podróży przywiózł obszerne dzienniki, na których opierali się kolejni podróżnicy¹⁵.

Czasy nowożytne to przede wszystkim przekroczenie równika, osiągnięcie Przylądka Dobrej Nadziei i dotarcie drogą morską do Indii¹⁶. To także czas, gdy Krzysztof Kolumb ruszył na poszukiwanie drogi do Indii w kierunku zachodnim. Odkrycie przez niego wysp Bahama, a później wybrzeży Meksyku i Ameryki Południowej rozpoczęło podbój Nowego Świata. Odkryto prastare cywilizacje Majów, Inków i Azteków. Wielkim wydarzeniem była pierwsza morska podróż dookoła świata Ferdynanda Magellana¹⁷.

Czasy nowożytne to także koncentracja na podróżach po Starym Kontynencie. Najczęściej celem podróży była Italia. Pojawiły się wówczas pierwsze drukowane przewodniki, zawierające ryciny miejsc wartych zobaczenia¹⁸. Coraz popularniejsze stawały się dłuższe podróże po Europie. Podróżnicy chcieli w dość krótkim czasie poznać jak najwięcej krajów, zobaczyć zabytki oraz poznać miejscowych ludzi. Zwyczaj tego rodzaju podróżowania znany jest do dziś. Wizualną dokumentacją wrażeń z tych podróży były szkicowniki podróżników, którzy wywodzili się najczęściej z wyższych, dobrze wykształconych sfer, gdzie nauka rysunku stanowiła podstawę dobrego wychowania. Przedstawiano w nich mijane po drodze pejzaże, charakterystyczne czy egzotyczne budowle, scenki rodzajowe, stroje lub ciekawe typy ludzkie. Ciekawym przykładem tego rodzaju twórczości okolicznościowej jest np. Albrecht Dürer, który w szkicach udokumentował swą podróż przez Niderlandy w XVI wieku¹⁹.

Wiek Oświecenia to epoka wielkich zmian w sposobach podróżowania oraz w paradygmacie, w jakim te podróże się odbywały. Wyprawom odkrywczym i poznawczym towarzyszył nowy humanitarny cel, czyli misja cywilizowania „dobrego dzikusa”²⁰. Zadaniem naukowców-podróżników odwiedzających egzotyczne kraje stało się zebranie wiedzy etnograficznej, przyrodniczej i geograficznej.

Inaczej wyglądała sprawa podróży po Europie, w czasie których popularne stało się zwiedzanie muzeów i innych placówek o historycznym lub kulturowym znaczeniu. Pierwsze państwowe muzeum publiczne, czyli British Museum w Londynie, powstało w 1753 roku. Natomiast przełomem w historii muzealnictwa i prezentowania dóbr kultury stała się Rewolucja Francuska i przekształcenie Luwru w muzeum narodowe. Obowiązkowa dla młodzieży z wyższych sfer stała się tzw. *grand tour*, czyli wycieczka po stolicach Europy i zabytkach kultury.

¹⁵ M. Polo, *Opisanie Świata*, Warszawa 2010.

¹⁶ J.G., da Silva, *Morskie dzieje Portugalczyków*, Gdańsk 1987, s. 257–270.

¹⁷ Więcej na temat: S. Zweig, *Magellan*, Katowice 1983.

¹⁸ H. Górka, *op. cit.*, s. 22–23.

¹⁹ J. Białostocki, *Albrecht Dürer jako pisarz i teoretyk sztuki*, Wrocław 1956, s. 40–85.

²⁰ M. Eliade, *Mit dobrego dzikusa, czyli prestiż początku*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1994, t. 48, z. 3–4, s. 14–18.

Wiek XIX rozwinął możliwości technologiczne i cywilizacyjne w tak imponujący sposób, że podróżowanie, również to międzykontynentalne, stało się możliwe dla większości chętnych. Popularne stawało się dokumentowanie podróży, a część podróżnych uznawała to wręcz za interesujące hobby. Podróżnicy europejscy eksplorowali Stary Kontynent, robiąc dokumentację przyrodniczą i etnograficzną, w czym fenomenalnym wynalazkiem okazał się, wymyślony w połowie XIX wieku, aparat fotograficzny. Umożliwiał on dokumentowanie zastanej rzeczywistości, zarówno podczas wypraw turystycznych (XIX wiek to rozwój turystyki), jak i podczas wypraw pozaeuropejskich. Popularne stały się podróże do krajów Azji i Afryki. Często celem były polowania na egzotyczne zwierzęta (słynne afrykańskie safari). Rozpoczęły się na szeroką skalę badania archeologiczne, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie. Zorganizowano wyprawy przez kontynent afrykański celem opisania tzw. białych plam na mapie. W pozaeuropejskich wyprawach badawczych coraz częściej brali udział Polacy. W Afryce działali m.in. Jan Dybowski, Jan Czekanowski, Józef Teodor Konrad Korzeniowski czy Stefan Szolc-Rogosiński, w Ameryce Południowej Ignacy Domeyko i Ernest Malinowski, w Australii – Paweł Edmund Strzelecki i Jan Kubary, w rejonach polarnych Henryk Arctowski, a na terenach Azji Aleksander Czekanowski, Benedykt Dybowski, Bronisław Piłsudski i Wacław Sieroszewski²¹.

2. Polscy podróżnicy

Polska nigdy nie była krajem morskim i Polacy w zasadzie nie emigrowali do upadku państwa polskiego w 1795 roku. Mimo tego polscy badacze i podróżnicy zapisali się w historii różnych krajów na wszystkich kontynentach. Czy to uciekając przed represjami zaborców, czy to z własnej inicjatywy, Polacy przecierali nieznane dotąd szlaki. Z wielu tych podróży powrócili wzbogaceni o bardzo dokładne relacje, stające się z czasem materiałem do badań naukowych. Nie sposób omówić sylwetki wszystkich polskich podróżników i badaczy, stąd przybliżone zostaną najbardziej interesujące przykłady, stanowiąc równocześnie tło dla zrozumienia działalności Poniatowskiego.

Jednym z pierwszych badaczy Australii i Oceanii był Jan Kubary. Jego biografia jest dość zawiła i miejscami niejednoznaczna. Choć był powstańcem, rozpoczął współpracę z władzami rosyjskimi, aby móc wydostać się z zaboru rosyjskiego²². Przerwał studia medyczne i uciekł do Berlina, gdzie poznał Johanna Cesara VI Godeffroya (1813–1885),

²¹ Więcej na temat polskich podróżników oraz antologia tekstów ich autorstwa patrz: A. Kuczyński, *Polskie opisanie świata: studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, t. 1. *Azja i Afryka*, t. 2. *Ameryka i Australia z Oceanią*, Wrocław 1994–1997.

²² M. Będkowski, *Polacy na krańcach świata: XIX wiek*, t. 1, Warszawa 2015, s. 43–44.

wielkiego kupca i przedsiębiorcę, który odmienił życie Kubarego. „Król Pacyfiku”, jak zwano wówczas Godeffroya, zatrudnił byłego powstańca na pięć lat w charakterze agenta handlowego na obszar Oceanii z obowiązkiem nadsyłania zbiorów etnograficznych do swego muzeum. Tak też zaczęła się podróżnicza kariera Kubarego²³. W maju 1869 roku Polak udał się statkiem *Wandrahm* z Hamburga przez Ocean Atlantycki na odległy Pacyfik. Po czteromiesięcznej żegludze Kubary dotarł wreszcie do Wysp Samoa, zwanych także Żeglarskimi. Zbierał eksponaty i robił zdjęcia do swych artykułów. Notatki z jego badań wysyłane były od razu do Godeffroya, po czym wydawane były w gazecie „Journal des Museum Godeffroy”²⁴.

Z Samoa młody badacz udał się statkiem *Sofia* prawie 3000 km na północny-zachód na wyspy Ebon, które stanowią najdalej na południe wysuniętą część Wysp Marshalla²⁵. Od września do grudnia 1870 roku Polak przebywał na wyspie Yap w zachodniej części archipelagu Karoliny – 2500 km na północ od Australii i 1400 km na wschód od Filipin. Fauna tej wyspy okazała się bardzo uboga, za to prawdziwą osobliwością były miejscowe pieniądze, zwane przez niego „fe” (obecnie szerzej znane pod nazwą „kamienie rai”²⁶). W latach 1871–1873 Kubary przebywał na wyspach Palau, gdzie sporządził mapę tych wysp. Poza pracą dla firmy wynikającą z kontraktu, zbadał m.in. słynne ruiny Nan Madol, zwane Wenecją Pacyfiku, znajdujące się na wschodnim wybrzeżu wyspy. Kubary, jako pierwszy Europejczyk, sporządził plan tego miejsca i zinwentaryzował zachowane tam zabytki, m.in. królewskie groby. Po powrocie z wyprawy i krótkiej wizycie w Polsce, podpisał ponownie pięcioletnią umowę z firmą i znowu popłynął na Pacyfik. Wiózł ze sobą aż sto skrzyń, w których znajdowały się m.in. przedmioty na wymianę, książki i materiały fotograficzne. Kubary przez kolejne lata kontynuował pracę dla Muzeum Godeffroya. W tym okresie poza Pohnpei dużo czasu spędził na wyspach Mortlock (luty–maj 1877) i Chuuk, dawniejsze Truk (kilkanaście miesięcy do sierpnia 1879 roku)²⁷. Po bankructwie przedsiębiorstwa Godeffroya, Kubary poszukiwał pracy między innymi w Japonii. Ostatecznie w 1883 roku zatrudniony został w Muzeum Etnograficznym w Berlinie. Dla nowego pracodawcy zbierał eksponaty m.in. na wyspach Palau i Yap (w 1884 roku przesłał do Berlina kilkaset okazów etnograficznych), a także pisał artykuły²⁸. Na początku 1887 roku badacz podpisał kontrakt z niemiecką Kompanią Nowogwinejską, na mocy którego został szefem faktorii handlowej w Konstantinhafen nad nowogwinejską zatoką Astrolabe. Pełnił też funkcję pierwszego w historii tej

²³ *Ibidem*, s. 45–47.

²⁴ *Ibidem*, s. 48.

²⁵ *Ibidem*, s. 49.

²⁶ *Ibidem*, s. 50.

²⁷ *Ibidem*, s. 52.

²⁸ *Ibidem*, s. 53, więcej: J. Kubary, *Die Ebon-Gruppe im Marshall's Archipel. Herausgegeben von E. Graeffe*, „Journal des Museum Godeffroy” 1873, Heft 1.

wyspy urzędnika stanu cywilnego. Polski badacz poza tą pracą zajmował się także zbieraniem okazów flory i fauny, które potem trafiały do muzeum w Lejdzie w Holandii i osób prywatnych w Niemczech²⁹. Badania Kubarego mają szczególną wartość, ponieważ przypadają na okres nasilenia kolonializmu europejskiego, który następnie w znacznej mierze zniszczył oryginalną kulturę wyspiarzy. Spora część zbiorów przesłanych do Europy znajduje się obecnie w muzeach etnograficznych Berlina, Lipska i Lejdy. Można je podzielić na różne grupy: zoologiczne (ptaki, motyle, muszle, owady, ryby, ślimaki), etnograficzne (przedmioty życia codziennego, narzędzia pracy i ozdoby z muszli, przedmioty obrzędowe, broń, pieniądze), antropologiczne (czaszki i szkielety krajowców oraz odlewy gipsowe ich twarzy)³⁰.

Jednym z niewielu Polaków, kórzy znaleźli się na Czarnym Łądzie, był Józef Teodor Konrad Korzeniowski (znany jako Joseph Conrad). W wieku 17 lat, nie ukończywszy nawet szkoły średniej, wyjechał do Marsylii, aby zostać marynarzem. W czerwcu 1878 roku popłynął do Lowesoft w Anglii i rozpoczął służbę w tamtejszej marynarce handlowej, która miała znacznie bardziej liberalne przepisy od jej francuskiej odpowiedniczki. Następnie na kliprze *Duke of Sutherland*, między październikiem 1878 roku a styczniem 1879 roku, popłynął do Australii, gdzie spędził pięć miesięcy, po czym powrócił do Londynu³¹. Jako drugi oficer, miał okazję sprawdzić się na barce *Palestine* przewożącej węgiel w latach 1881–1883. Niestety nie dopłynął do swego celu, Bangkoku, ponieważ nastąpił samozapłon ładunku, doprowadzając do zatonięcia statku. Conrad razem z załogą dotarł łodziami ratunkowymi do Muntoku w Indonezji, a następnie na innym parowcu udał się do Singapuru, gdzie spędził kilka tygodni³². W 1890 roku przybył do Bomy, ówczesnej stolicy kraju, znajdującej się 100 km w górę od ujścia rzeki Kongo. Polak, w towarzystwie Prospera Harou, 28 czerwca udał się karawaną liczącą 31 tragarzy do Léopoldville (Kinszasa), obecnej stolicy Demokratycznej Republiki Kongo³³. W Léopoldville okazało się, że parowiec *Florida*, którym miał dowodzić Korzeniowski, został uszkodzony. Aktualnym zadaniem wyznaczonym dla Conrada było odnalezienie i przywiezienie do Léopoldville chorego na febrę dyrektora stacji w Stanleyville (Kisangani) przy Wodospadach Stanleya. Z wyprawy do wnętrza Afryki Korzeniowski powrócił schorowany i wyczerpany psychicznie. W latach 1891–1893 pływał jeszcze jako pierwszy oficer na kliprze pasażerskim *Torrens*, na którym odbył dwie podróże do Australii. Była to jego ostatnia dalekomorska służba. Po powrocie poświęcił się pisaniu. Dokończył *Szaleństwo Almayera*, które ukazało się drukiem w 1895 roku. *Jądro*

²⁹ *Ibidem*, s. 54.

³⁰ *Ibidem*, s. 55.

³¹ *Ibidem*, s. 60.

³² *Ibidem*, s. 61.

³³ *Ibidem*, s. 65.

Ciemności, oparte po części na osobistych przeżyciach pisarza w Kongo, ukazało się w 1899 roku w trzech częściach w „Blackwood’s Magazine”. Trzy lata później doczekało się publikacji książkowej. Opowiadanie to uznaje się za paradokument stanowiący krytykę europejskiego kolonializmu i mrocznej strony ludzkiej natury³⁴.

Drugim znanym Polakiem, który zbadał tereny Afryki był Stefan Szolc-Rogosiński. W latach 1878–1880 studiował w szkole marynarki wojennej w Kronsztadzie, a w 1880 roku, jako midszypmen, wziął udział w rejsie na fregacie pancerniej *General-Admiral* z Kronsztadu do Władywostoku. Flota rosyjska płynęła wzdłuż wybrzeży Afryki, a Rogosiński mógł wówczas zwiedzić Algier i Maroko. Przygoda ta wywarła na nim ogromne wrażenie, odtąd poznanie Czarnego Kontynentu stało się celem jego życia³⁵. Przed wyruszeniem w podróż do Afryki Rogosiński wygłosił dwa odczyty w warszawskiej sali ratuszowej. Ich celem było zebranie pieniędzy na wyprawę. Obok Rogosińskiego w wyprawie mieli wziąć udział: geolog Klemens Tomczek, meteorolog Leopold Janikowski, Władysław Ostaszewski i Józef Hirschenfeld. Załogę statku stanowiło kilku Francuzów. *Łucja-Małgorzata* opuściła port 13 grudnia 1882 roku. Statek płynął z konieczności pod banderą francuską, gdyż ze względów urzędowych nie można było wywiesić bandery polskiej, ale i tak na głównym maszcie powiewała flaga o kolorach polskich, z herbem Warszawy³⁶. Do Wysp Kanaryjskich Polacy dopłynęli w styczniu 1883 roku. Podróżnicy postanowili skorzystać z okazji i udali się do Orotawy na Teneryfie, by zwiedzić słynny ogród botaniczny Jardin de Aclimatación. Dnia 9 lutego Polacy popłynęli dalej w kierunku Liberii: państwa położonego w Afryce Zachodniej. W Liberii zamierzano między innymi zwerbować kilku tubylców z plemienia Kru, mających reputację pierwszorzędnych tragarzy. Następnie ekspedycja zatrzymała się na kilka dni w liberyjskim Cape Palmas (obecnie Harper). Podróżnicy spędzili ten czas przede wszystkim na plantacji kawy należącej do francuskiego kupca, Arthura Verdiera. Ekspedycja afrykańska opuściła Liberię 14 marca, kierując się w stronę Kamerunu. *Łucja-Małgorzata* 16 kwietnia 1883 roku dopłynęła do Fernando Po (obecnie Bioko). Pomiędzy Fernando Po a wybrzeżem kameruńskim znajdowały się niewielkie wysepki. Na jednej z nich, Mondoleh, zamieszkałej przez 60 osób, Polacy założyli bazę ekspedycji³⁷. Następnie Rogosiński oraz Tomczek udali się w głąb kraju i zrealizowali trzy duże ekspedycje afrykańskie. Celem pierwszej było dotarcie do jeziora Balombi-ba-Kotta, odkrytego przez Europejczyków w 1877 roku, a następnie do wzgórz Rumpi. Druga ekspedycja wyruszyła, aby odkryć jezioro Mbu (niecałe 80 km od wybrzeża). Podczas tej podróży Polacy badali obszary, na których nie stąpał nigdy wcześniej żaden biały człowiek. Celem trzeciej

³⁴ *Ibidem*, s. 70, więcej: J. Conrad, *Dziela*, t. 25, Warszawa 1974.

³⁵ *Ibidem*, s. 72.

³⁶ *Ibidem*, s. 75.

³⁷ *Ibidem*, s. 78.

wspólnej podróży Rogozińskiego i Tomczeka miało być legendarne jezioro (lub też jeziora) Liba. Mieli oni dotrzeć tam przez kraj Bayongu, gdzie zostali zaproszeni przez lokalne plemię. Niestety, mieszkańcy kraju Bakundu nie chcieli się zgodzić na przejście Polaków dalej na północ. Doprowadziło to nawet do krwawego starcia między Bakundu i Bayongu³⁸. W marcu 1885 roku obaj podróżnicy wrócili do Londynu³⁹. Przez następnych kilka lat Rogoziński i Janikowski wygłosili wiele odczytów dotyczących wyprawy kameruńskiej. Na jednym z nich, w Warszawie w marcu 1886 roku Rogoziński poznał, za pośrednictwem Bolesława Prusa, swoją przyszłą żonę, pisarkę Helenę Boguską o pseudonimie artystycznym Hajota. W tym samym roku podróżnik wydał też dwie książki poświęcone ekspedycji kameruńskiej⁴⁰.

Wyprawa kameruńska może się poszczycić pokaźną bazą źródłową. O ekspedycji powstało bardzo dużo artykułów pisanych zarówno przez jej członków, jak i polskich intelektualistów w takich czasopismach jak: „Kurier Warszawski”, „Wędrowiec”, „Wszechświat”, „Tygodnik Ilustrowany” czy „Prawda”. Dużo z tych tytułów zostało zdigitalizowanych i jest obecnie dostępnych w polskich bibliotekach cyfrowych. Polscy podróżnicy niewątpliwie przyczynili się do poszerzenia wiedzy o Afryce Równikowej. Na obszarze zbadanego przez nich Kamerunu, obecnie należącym do Prowincji Południowo-Zachodniej (departamenty Fako i Meme) i Prowincji Nadmorskiej (departamenty Wouri i Mungo) nierzadko byli pierwszymi białymi przybyszami. Rogoziński i Tomczek gruntownie zbadali znaczną część Góry Kameruńskiej (Mongo ma Ndemi). Tomczek jako pierwszy znany Europejczyk dotarł do jeziora Mbu (Barombi Mbo). Dodatkowo podróżnicy nanieśli liczne dane kartograficzne na mapę Afryki, którą w 1884 roku wydały równocześnie Instytut Justusa Perthesa w języku niemieckim i Akademia Krakowska w języku polskim. Niewątpliwie jednak najważniejszym dokonaniem ekspedycji są przywiezione na ziemie polskie eksponaty afrykańskie, które Polacy zdobywali nieraz z ogromnym trudem.

W połowie 1883 roku bracia Stanisław i Kazimierz Stebleccy postanowili porzucić dotychczasowe życie i wyruszyć do Afryki nad rzekę Zambezi. W kwietniu 1884 roku w Kairze do braci dołączyło dwóch ich przyjaciół z dzieciństwa i już razem przenieśli się do Port Said znajdującego się przy Kanale Sueskim. W sierpniu 1884 roku młodzi podróżnicy popłynęli przez Morze Czerwone do Adenu znajdującego się wówczas pod brytyjską kontrolą, gdzie spotkali jeszcze jednego towarzysza wyprawy – Włocha Augusto Paolucci, byłego kadeta marynarki. Następnie wzdłuż wschodniego wybrzeża Afryki

³⁸ *Ibidem*, s. 79–80.

³⁹ *Ibidem*, s. 83.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 84, więcej: S. Szolc Rogoziński, *Żegluga wzdłuż brzegów Afryki*, Warszawa 1886; *eadem*, *Pod równikiem*, Warszawa 1886.

dopłynęli do Zanzibaru. Pod koniec października byli już w Mozambiku⁴¹. Polacy, którzy przybyli do Quelimane pod koniec 1884 roku, chcieli pierwotnie przyłączyć się do portugalskiej wyprawy odkrywcy i zarządcy kolonialnego majora Alexandre Alberto da Rocha de Serpa Pinto (1846–1900) do jeziora Niasa (zwanego także Malawi) – terenu spornego z Brytyjczykami. Z powodu silnych objawów malarii u Pisulińskiego, Polacy rozdzielili się. W grudniu 1884 roku bracia Stebleccy i Władysław Jautz udali się do Shamu (port. Chamo) nad rzeką Shire, gdzie odbudowali faktorię spaloną niewiele wcześniej przez powstańców z grupy etnicznej Massingire⁴². Podróżnicy założyli tam także plantację bananów i drzew papajowych. Niestety, już w marcu następnego roku Jautz, również cierpiący z powodu malarii, zdecydował się ostatecznie opuścić Afrykę. W 1886 roku trzech Polacy wykupili faktorię nad Shire, a w następnym roku firma Scharer Tiede and Co. zwinęła swoje interesy z Mozambiku. Polacy mogli teraz zacząć działać samodzielnie.

Stanisław i Kazimierz Stebleccy, poza prowadzeniem faktorii i plantacji, zajmowali się także w tym okresie handlem kością słoniową, myślistwem i gromadzeniem zbiorów przyrodniczych. Na początku 1889 roku Stanisław wyjechał na kilka miesięcy do Afryki Południowej dla ratowania zdrowia. W maju 1890 roku, gdy relacje pomiędzy Anglią i Portugalią zaczęły się stabilizować, Antoni Pisuliński i Kazimierz Steblecki wyruszyli w kierunku rzeki Loangwy (port. Rio Aruângua) z nadzieją przedostania się do rzekomo złotonośnych gór Muchinga znajdujących się w dzisiejszej Zambii. Afrykanie byli niezadowoleni z zamiarów podróżników i musieli oni zawrócić do Blantyre⁴³. Z powodu pożaru w Shamu niewiele ze zbiorów Polaków udało się dowieźć do Europy. Wiadomo, że ocalało około 1000 sztuk owadów prezentujących ponad 300 gatunków, które Pisuliński przywiózł ze sobą w 1891 roku. Większość nabył od niego słynny zoolog i podróżnik, kustosz krakowskiego Muzeum Akademii Umiejętności, Konstanty Jel-ski. Duplikaty zostały zaś dostarczone do Uniwersytetu Jagiellońskiego, część kolekcji otrzymał zoolog Ignacy Petelenz. Trzydzieści próbek pajaków dostał arachnolog z Krakowa, Władysław Kulczyński. Zbiory etnograficzne Pisuliński przeznaczył dla Muzeum Przemysłowego we Lwowie, pod warunkiem, że powstanie tam dział etnograficzny. W 1914 roku muzeum musiało odesłać eksponaty, ponieważ dział taki nigdy nie powstał. Część eksponatów przywiezionych do Europy została zniszczona podczas obu wojen światowych⁴⁴.

Tak zwaną Heroiczną Erę Eksploracji Antarktydy rozpoczął baron Adrien Victor Joseph de Gerlache de Gomery (1866–1934), oficer Belgijskiej Królewskiej Marynarki,

⁴¹ M. Będkowski, *op. cit.*, s. 100.

⁴² *Ibidem*, s. 102.

⁴³ *Ibidem*, s. 103–109.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 111.

który już w 1894 roku ogłosił przygotowania do własnej ekspedycji antarktycznej⁴⁵. Belg zainteresował swoim projektem środowiska naukowe. Chęć udziału w wyprawie jako jeden z pierwszych zgłosił Polak urodzony w Warszawie, Henryk Arctowski. Pochodził on z rodziny Artztów przybyłej na ziemie polskie z Wirtembergii w XVII wieku. Od 1888 roku studiował na wydziale matematyki i fizyki w Liège, a następnie poznawał geologię i chemię w paryskim Muzeum Przyrodniczym i na Sorbonie. W roku 1893 powrócił do Liège, gdzie w ciągu trzech lat opublikował dwadzieścia prac naukowych dotyczących geologii. Aby podkreślić swe polskie pochodzenie, zmienił wówczas nazwisko na Arctowski. Arctowski był pierwszą osobą zwerbowaną przez Belga. Podczas ekspedycji Polak miał być odpowiedzialny za badania geologiczne, meteorologiczne i oceanograficzne. Ponadto pomagał w zbieraniu funduszy poprzez organizację odczytów naukowych, a także werbował kolejnych naukowców. Dodatkowo Arctowski przygotowywał się do wyprawy pod względem teoretycznym i praktycznym: w Szwajcarii badał lodowce alpejskie, a konsultacje meteorologiczne i oceanograficzne przeprowadzał z czołowymi specjalistami w Anglii. Arctowski polecił kapitanowi swojego znajomego Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, który akurat przebywał w Antwerpii, przygotowując bibliografię do swej pracy botanicznej.

Antoni Dobrowolski pochodził z Dworszowic Kościelnych koło Radomska w zaborze rosyjskim. W 1895 roku rozpoczął studia filozoficzne i zoologiczne. Po roku przeniósł się do Liège, gdzie studiował botanikę i zoologię. Gdy Dobrowolskiemu skończyły się pieniądze, postanowił przyłączyć się do wyprawy belgijskiej, mając nadzieję, że po powrocie otrzyma od państwa belgijskiego czteroletnie stypendium na dokończenie studiów. Z Antwerpii *Belgica* płynęła przez Atlantyk z postojem w porcie Funchal na Maderze (11–13 września 1897 roku). Następny przystanek miał miejsce w Rio de Janeiro (przełom października i listopada), gdzie dowództwo wyprawy spotkało się z lokalnymi władzami⁴⁶. Po przepłynięciu Cieśniny Magellana podróżnicy znaleźli się w chilijskim Punta Arenas, gdzie przebywali od 1 do 14 grudnia 1897 roku. Długość pobytu w tym mieście, krytykowana przez niektórych członków załogi z uwagi na lato trwające na południowej półkuli, dała Arctowskiemu możliwość przeprowadzenia badań dna cieśniny⁴⁷. Kolejnym etapem podróży była Ziemia Ognista. Tutaj *Belgica* zatrzymała się w argentyńskim Ushuaia nad Kanałem Beagle, najdalej wysuniętym na południe miejsce świata, gdzie załoga spędziła trochę czasu wśród ludu Selk'nam – lokalnych Indian⁴⁸. Po wypłynięciu z kanału, *Belgica* udała się na wschód do ostatniego zamieszkałego miejsca na ich trasie, to jest do należącej do Argentyny Staten Island (hiszp. Isla de

⁴⁵ *Ibidem*, s. 114.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 117–119.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 120.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 121.

los Estados), gdzie podróżnicy uzupełnili zapas wody pitnej i 14 stycznia popłynęli na południe, by sześć dni później wpłynąć na wody antarktyczne. Płynąc na południe przez Cieśninę Bransfielda, dotarli do grupy wysp nazwanych przez Gerlache’a Archipelagiem Palmera. Między 23 stycznia a 12 lutego 1898 roku przedstawiciele ekspedycji (Gerlache, Arctowski, Amundsen, Cook i Emile Danco, belgijski geofizyk) przeprowadzili łącznie dwadzieścia wypadów na okoliczne wyspy, zaznaczyli je na mapie i nazwali m.in.: Brabant, Liège, Gandawa, Antwerpia i Wiencke – na cześć zmarłego kompana. Podczas lądowań Arctowski kontynuował badania geologiczne, pobierając próbki okolicznych skał. 13 lutego 1898 roku *Belgica* wpadła w pak lodowy i w ciągu najbliższych dni mroz skuł wodę na obrzeżu Antarktydy. Statek został uwięziony w początkach marca. Na południowej półkuli właśnie zaczynała się jesień, więc ekspedycja musiała się przygotować do spędzenia w krainie lodu i śniegu wielu kolejnych miesięcy, jak się miało okazać aż trzynastu. Okres uwięzienia w lodzie starano się wykorzystać na kontynuowanie prac naukowych. Składały się na nie badania astronomiczne, meteorologiczne, oceanograficzne, geologiczne, botaniczne i zoologiczne. Dopiero 14 marca kolejnego roku ekspedycja mogła swobodnie wypłynąć na otwarte wody⁴⁹. Dwa tygodnie po wydostaniu się z lodu załoga zawitała znowu do Punta Arenas. Do osiągnięć wyprawy można zaliczyć niewątpliwie całoroczne codzienne badania klimatu Antarktyki: pomiary temperatury, ciśnienia, wilgotności, zachmurzenia, opadów, nasłonecznienia i wiatrów. Poza tym opisane zostały przez naukowców występujące tam atmosferyczne zjawiska optyczne (np. zorza polarna). Ponadto podczas ekspedycji zebrano liczne okazy flory i fauny, a przywiezione próbki skał z dokonaną później analizą petrograficzną pozwoliły Henrykowi Arctowskiemu udowodnić stawianą przez niego wcześniej hipotezę „Antarkandów”, czyli dawnego połączenia Ameryki Południowej z Półwyspem Antarktycznym⁵⁰. Warto też dodać, że Arctowski badał relację między temperaturą wody a jej występowaniem na określonej głębokości w oceanie, natomiast Antoni Dobrowolski prowadził obserwacje właściwości lodu i śniegu. Załoga odkryła także i nazwała szereg wysp i opracowała mapy fragmentu zachodniego wybrzeża Półwyspu Antarktycznego. Nie można też zapominać o samym fakcie pierwszego w historii ludzkości zimowania na Antarktyce⁵¹.

Za klasyka reportażu podróżniczego uważany jest Sygurt Wiśniowski. Pracował jako marynarz na różnych statkach i okrętach, następnie jako dziennikarz zwiedził prawie cały świat. Jego twórczość literacką często porównuje się do tekstów Josepha Conrada, gdyż krytykował wyzysk kolonializmu oraz chciwość białego człowieka, a w swej

⁴⁹ *Ibidem*, s. 129.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 130.

⁵¹ *Ibidem*, s. 131.

prozie wykorzystywał wątki autobiograficzne⁵². Pracował przez pół roku w europejskiej części Imperium Osmańskiego. Następnie jako marynarz popłynął do Australii, gdzie miał zajmować się księgowością, a został pracownikiem na farmie. W wyniku sporu z właścicielem przeniósł się do Nowej Zelandii. Tam opisuje konflikt między Anglikami a Maorysami, w którym Anglicy werbowali każdego białego człowieka do wyłączenia nowozelandzkich autochtonów. Podkreśla: „Ja, podziwiając bohaterstwo tej garstki, uzbrojonej tylko w złe dźwirówki i topory, przekonany przy tym o niesłuszności sprawy angielskiej, wołałem opuścić wyspę, jak pomagać w wyniszczaniu tego nieszczęsnego narodu”⁵³. Pokłosem jego wyprawy była m.in. książka *Dziesięć lat w Australii*⁵⁴. Na tej podróży wyprawa Wiśniowskiego się nie skończyła. Kolejny etapem została wyspa Fidżi. Był tam obserwatorem przekazania, przez władcę Cakobau, za długiej części ziemi Stanom Zjednoczonym.. Wiśniowski podkreślał obłudę Europejczyków oraz kwestię traktowania tubylców na plantacjach gorzej niż niewolników w Stanach Zjednoczonych: „Tam pan szanował swą własność, jak my szanujemy cennego konia; tutejszy plantator nie dba o życie człowieka, z którego tylko kilka lat pracy chce wyzyskać. O obchodzeniu się z dziewczętami wspominać nawet nie będę. Podły plantator, nasyciwszy się ich wdziękami, wysyła potem w pole wraz z mężczyznami i pędzi batogiem do pracy. Chaty, w których nieszczęśni ci ludzie spią, są to szałasie niechroniące mieszkańców od ulewy podzwrotnikowej. Biedacy leżą w nich przez kilka godzin dozwolonych na spoczynek bez okrycia, bez osobnych izb dla różnej płci”⁵⁵.

Z Australii podróżnik na kolejną wyprawę wybrał Amerykę oraz Kanadę. Wziął udział w ekspedycji naukowo-wojskowej George’a Amstronga Custer’a do Gór Czarnych. Ekspedycja miała za zadanie zbadanie terenu pod kątem budowy fortu oraz poszukiwania złota. Były to wówczas tereny rezerwatu plemienia Dakota. Wiśniowski dołączył się do badaczy jako jeden z korespondentów prasowych⁵⁶. W *Listach z Gór Czarnych* pochwała pomysł osadnictwa na tych terenach amerykańskich pionierów, uznając Indian za leniwych i niedbałych, absolutnie się nie przejmując ich losem. „Klimat łagodny, ziemia żyzna, okolica rajska w parku Custer’a i innych podobnych mu równinach, pomieściłyby setki pracowitych pionierskich rodzin, gdyby rząd wykupił kraj, leżący odłogiem, od leniuchów dziś w nim gospodarujących (...). Niedbały, zdradziecki i do gruntu zepsuty Indianin nie powinien dłużej wstrzymywać pochodu cywilizacji”⁵⁷.

⁵² M. Będkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 64.

⁵³ S. Wiśniowski, *Dziesięć lat w Australii*, cz. 1, Lwów 1873, s. 126, więcej na temat konfliktu brytyjsko-maoryskiego patrz: S. Wiśniowski, *Dzieci Królowej Oceanii*, Warszawa 1877.

⁵⁴ S. Wiśniowski, *Dziesięć lat w Australii*, cz. 1 i 2, Lwów 1873.

⁵⁵ S. Wiśniowski, *op. cit.*, cz. 2, s. 295–296.

⁵⁶ M. Będkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 81.

⁵⁷ S. Wiśniowski, *Listy z Czarnych Gór*, „Kłosy” 1875, nr 514, s. 280.

Takie podejście może obecnie dziwić, zwłaszcza patrząc na poprzednie opisy względem Maorysów czy Aborygenów.

Szczególnie należałoby zwrócić uwagę na kobiety podróżniczki, badaczki i fotografki. Do początku wieku XX było ich niewiele, zdecydowanie przeważali mężczyźni. Wiązano to z faktem, że takie przedmioty jak: kartografia, eksploracja, sprawy wojskowe, medyczne i naukowe powinny być wyłącznie domeną mężczyzn, natomiast kobieta nadawała się wyłącznie do roli matki, żony i gospodyni domowej. Wraz z postępem technicznym oraz rozwojem emancypacji zaczęto łamać te stereotypy.

Jedną z Polek podróżujących po świecie była urodzona we Lwowie poetka Anna Neumanowa z domu Szawłowska. Później, wraz z mężem, wędrowała między różnymi placówkami dyplomatycznymi. Najdłużej, bo aż 2 lata, małżeństwo przebywało w Kairze. Egipt zafascynował Polkę. Utrzymywała kontakty z pisarzem, Henrykiem Sienkiewiczem, którego wielokrotnie gościła u siebie w domu⁵⁸. Swoje obserwacje dotyczące kraju, ludzi oraz zabytków opisała w książce *Za Dunaju nad Nil, wspomnienia z podróży po Egipcie*⁵⁹.

Inną podróżniczką na kontynent afrykański była Helena Janina Boguska. Dotarła do Afryki z pierwszym mężem, opisanym wcześniej Stefanem Szolc-Rogozińskim. Zwiedziła z mężem Nigerię oraz Gwineę Równikową⁶⁰. Nie była zachwycona Afryką, czemu dała wyraz w swoich dziełach *Z dalekich lądów*⁶¹, *Ich syn*⁶² i *Jak cień*⁶³.

W Azji znalazły się dwie Polki. Maria Antonina Czaplicka, najwybitniejsza polska podróżniczka, która wyruszyła na zorganizowaną wyprawę badawczą na Syberię przed I wojną światową. Więcej na jej temat w rozdziale o wyprawach antropologicznych.

Drugą była aktorka, Ewa Dzieduszycka. Swą największą podróż odbyła w latach 1909–1910 płynąc przez Egipt do Indii. Zwiedziła w sposób nowoczesny m.in. Bombaj, Ahmanabad, Jaipur, Tadź Mahal, czy Delhi podróżując pociągami i mieszkając w hotelach. Na podstawie swojej wyprawy napisała książkę *Indie i Himalaje. Wrażenia z podróży*⁶⁴. Zawarła w nim opisy zarówno geograficzne, jak etnograficzne spotykanych ludów, kultur oraz zwyczajów. Wiele miejsca poświęciła życiu religijnemu Hindusów. W kraju po II wojnie światowej zamieszkała we Wrocławiu. Do końca współpracowała ze „Słowem Polskim” oraz „Wędrowcem”⁶⁵.

⁵⁸ M. Będkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 113.

⁵⁹ A. Neumanowa, *Z za Dunaju nad Nil, wspomnienia z podróży po Egipcie*, Lwów 1886.

⁶⁰ M. Będkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 114.

⁶¹ H. Boguska, *Z dalekich lądów*, Warszawa 1893.

⁶² H. Boguska, *Ich syn*, Warszawa 1894.

⁶³ H. Boguska, *Jak cień*, Warszawa 1895.

⁶⁴ E. Dzieduszycka, *Indie i Himalaje. Wrażenia z podróży*, Lwów 1912.

⁶⁵ M. Będkowski, *op. cit.*, t. 2, s. 115–116.

W wieku XIX znaczny udział w poznawaniu i badaniu świata mieli także Polacy, którzy uzyskiwali wsparcie na swe wyprawy od prywatnych sponsorów, instytucji naukowych, towarzystw geograficznych i rządów, w tym także od rządów państw zaborczych. Polacy na całym świecie prowadzili w tym okresie różnego rodzaju przedsięwzięcia, zakładali plantacje, gospodarstwa i faktorie handlowe, równocześnie prowadząc szczegółowe opisy, notatki i zdjęcia. Materiał faktograficzny do dziś dnia stanowi bazę do badań naukowych.

3. Wyprawy antropologiczne na przełomie XIX i XX wieku

Koniec XIX wieku to czas, kiedy po raz pierwszy zorganizowano etnograficzne wyprawy badawcze. Badacze, którzy „zza biurka” opracowywali materiały dostarczane przez podróżników, kupców czy dyplomatów, zorientowali się, że analiza takich, przypadkowo zbieranych informacji, nie pozwala na zrozumienie zjawisk kultury.

Pożegnanie się z „biurkowym” uprawianiem etnologii wiązało się ściśle z kolonializmem. Pod koniec XIX wieku większość antropologów prowadziła badania na terenach imperiów kolonialnych. Europejczycy utrwalali swoje terytoria w Afryce, Bliskim Wschodzie i Oceanii. Stany Zjednoczone otrzymały terytoria należące wcześniej do Hiszpanii, czyli Karaiby, Hawaje i Filipiny, oraz rozpoczęły badania w Chinach, Wschodniej Afryce oraz Ameryce Łacińskiej. Dla badaczy w XIX wieku dominacja kultury „zachodniej” była czymś oczywistym. Teoria ewolucji mówiąca o wyższości cywilizacji euro-amerykańskiej nad kulturą ludów pierwotnych idealnie wpisywała się w politykę kolonialną. W tym kontekście zajmowano się genezą i rozwojem prawa oraz systemów politycznych. Należy podkreślić, iż mimo że antropologowie prowadzili badania w warunkach imperialnych, nikt nie zajmował się wprost problemem kolonializmu⁶⁶.

Uznanie antropologii za formę ideologii kolonialnej badacze tematu uznali za błędne, jednak kolonializm nie stał się tematem refleksji krytycznej, ani początkiem rozważań nad konsekwencjami „zderzenia kultur”. Problem konstruowania kolonialnego „Obcego”, „Dzikiego” stał się przedmiotem zainteresowania w antropologii znacznie później.

Z początkiem XX wieku nastąpiła zmiana w metodologii i teoriach ewolucjonistycznych, co doprowadziło do rozdzwiku między antropologią amerykańską a angielską i francuską. Zwrot nastąpił dzięki pracom Emila Durkheima, pod wpływem których w Anglii odrzucono historyzm i zaczęto zwracać uwagę na fakty społeczne, natomiast we Francji rozwinął się strukturalizm i antropologia historyczna. Natomiast

⁶⁶ W. Dohnal, *Antropologia polityczna – w poszukiwaniu tożsamości dyscypliny*, [w:] *Antropologia polityki i polityka w antropologii*, red. M. Drozd-Piasecka, A. Posern-Zieliński, Warszawa 2010, s. 10–11.

wśród amerykańskich antropologów dominującą pozycję zajął partykularyzm historyczny Franza Boasa, który opowiadał się za szczegółowymi studiami konkretnych kultur. Jego uczniowie zbierali ogromne ilości danych empirycznych, nie poświęcając jednak wiele uwagi aktualnej problematyce rządowej⁶⁷.

Za badacza prowadzącego niestereotypowe badania uważano m.in. Roya Franklina Bartona⁶⁸, autora monografii o ludzie Ifugao, o ich prawach, społeczności, gospodarce i religii. W tych pracach, opublikowanych w latach 1919–1930, widać wyraźną tendencję współczesnych mu etnografów, których celem był opis sposobu życia ludów tubylczych, jako specyficznego okresu kultur ludzkich. Praca Bartona była o tyle charakterystyczna w tym okresie, że postrzegał Ifugao, wśród których pracował w północnych Filipinach, jako współdziałające politycznie jednostki. Badacz napisał *Ifugao Law*⁶⁹ na prośbę rządu amerykańskiego, gdzie zaproponowane przez niego kategorie i rodzaje prawa nie zostały uznane przez środowisko naukowe, ale długi pobyt w wiosce Kingan oraz znajomość stosunków między sąsiedzkimi plemionami, pozostawiło w pracy bogaty materiał źródłowy wykorzystany później przez etnografię polityczną. Monografia Bartona była pionierską pracą w zakresie antropologii prawa, lecz on sam zajmował się raczej antropologią w sensie kontrolowania zmian w społeczeństwie przez jednostki społeczne, zamiast prawem „samym w sobie”. Do tej kategorii zaliczana jest również praca Williama Christie MacLeoda *The American Indian Frontier*⁷⁰. Dotyczyła badania kontaktów kulturowych, politycznych i ekonomicznych między ludami tubylczymi Ameryki i Europejczykami. Wszystkie te prace zostały opublikowane po wcześniejszych, wnikliwych (jak na owe czasy) badaniach terenowych i poznaniu badanych ludów.

Największy impuls do rozwoju badań terenowych dały badania brytyjskich strukturalistów i funkcjonalistów państw afrykańskich w latach 30. XX wieku. Państwa te bardziej przypominały europejskie monarchie, niż małe społeczności tubylcze. Ludy afrykańskie okazały się odmienne i znacznie bardziej złożone niż wcześniej zbadane i zdefiniowane społeczności wyspiarskie Oceanii. Zauważono, że istniało w nich znacznie więcej systemów wewnętrznej organizacji, niż wcześniej zbadany system krewniaczy ludów Oceanii. Spowodowało to, iż badania antropologiczne zaczęły się kierować w stronę polityki. Podjęcie tej tematyki wiązało się również z naciskiem ze strony władz kolonialnych. Wielka Brytania prowadziła politykę rządów pośrednich, z wykorzystaniem

⁶⁷ *Ibidem*, s. 12.

⁶⁸ R.F. Barton, *Ifugao Law*, „University of California Publications in American Archaeology and Ethnology” 1919, t. 15, nr 1, s. 1–186.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ W.C. McLeod, *The American Indian Frontier*, New York 1928.

miejscowych przywódców, więc oczekiwano, że antropologia dostarczy wiedzy na temat tubylczych systemów prawa i rządzenia⁷¹.

Początkowo wyjazdy terenowe trwały parę tygodni, tyle tylko, by móc opisać badany lud. Nowy nurt wypraw nazwano surveyami lub lustracjami antropologicznymi⁷². Eksploracjami takimi obejmowano zazwyczaj duży obszar, zamieszkały przez kilka ludów, by w krótkim pobycie na danym terenie zebrać jak najwięcej różnorodnych danych. Badania prowadzono za pomocą przygotowanych wcześniej kwestionariuszy, co miało nadać im spójny, porównywalny charakter, w praktyce powodowało jednak pobieżne traktowanie poszczególnych tematów. Kwestionariusze przygotowywano bardzo ogólnie, nie uwzględniając różnic kulturowych badanych ludów. Zaletą owych dociekań był bez wątpienia kontakt z autochtonami, niestety często zbyt krótki, by właściwie interpretować bardziej złożone zjawiska społeczno-kulturowe⁷³.

Badacz, przemieszczając się ciągle po określonym wcześniej terenie, miał zaledwie kilka lub kilkanaście dni, by próbować wnikać głębiej w kulturę miejscowych ludów. Często także bariera językowa zmuszała do korzystania z pośrednictwa tłumaczy, co znacząco wpływało na jakość otrzymywanego materiału⁷⁴.

Słabości badań surveyowych upatrywał później Bronisław Malinowski właśnie w krótkim kontakcie badacza z autochtonami i nieznaności ich języka. Podkreślał, iż często pojawiają się rozbieżności pomiędzy tym, co ludzie mówią i jak postępują. Malinowski uważał, że ten typ badań powinien być raczej wstępem do eksploracji, które należy prowadzić przez dłuższy okres, zaś dane zebrane podczas lustracji etnograficznej miały dla niego charakter tylko statystyczny. Niemniej jednak badania surveyowe

⁷¹ Por. T. Lewellen, *Antropologia polityczna. Wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 19–20.

⁷² S. Skowron-Markowska, *Z Oksfordu na Syberię. Dziedzictwo naukowe Marii Antoniny Czaplickiej*, Wrocław 2012, s. 36.

⁷³ A. Waligórski, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, Warszawa 1973, s. 252. Zdaniem S. Wallman i Y. Dhooge, „(...) na jednym poziomie element ilościowy w surveyu pozwala zwiększyć rzetelność, porównawczość i precyzję w testowanych twierdzeniach, podobnie jak w przypadku tego typu badań szybkość i systematyczność oznacza nabycie dużej ilości informacji. Z drugiej jednak strony użyteczność surveyu może być zmierzona tylko jasno określonymi celami badawczymi – „Czego naprawdę chcę się dowiedzieć?” – oraz wyczulonymi ocenami badacza – „Czy jest lepsza metoda, by się tego dowiedzieć?”. Te pytania wynikają z faktu, że nie o wszystkie rzeczy można tak po prostu zapytać lub policzyć: pewne zjawiska muszą być obserwowane przez badacza lub współprzeżywane. Ilość bydła, dzieci, dalekie podróże mogą być obiektem badań surveyowych: jakość i rozmiar relacji społecznych nie może. To najważniejsze ograniczenie, jakiemu podlega antropologia (...) Badania surveyowe często porównywane są do badań opinii za pomocą ankiet i badań rynku (...) Najbardziej owocne badania następują podczas trwania intensywnych eksploracji terenowych, podczas których badacz staje się osobą „swojską” dla organizacji, grupy lokalnej lub terenu, na którym pracuje (...) co więcej, poprzez takie „zaczepienie się”, rozmowy z różnymi ludźmi, badacz surveyowy zyskuje możliwość wglądu w kulturę i grupę badanych”. Zob. *Research Methods in Social Anthropology and Ethnographic Research. A Guide to General Conduct*, pod red. R.F. Eile, Londyn 1984, s. 258.

⁷⁴ F. Pine, *Funkcjonalizm Malinowskiego w tradycji brytyjskiej antropologii społecznej*, [w:] *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, red. M. Flis, A.K. Paluch, Warszawa 1985, s. 102.

cieszyły się dużym poparciem ówczesnych środowisk naukowych i podejmowano się ich organizacji zarówno pod auspicjami brytyjskimi, jak i amerykańskimi. Od samego początku były to interdyscyplinarne wyprawy, w których brali udział specjaliści z różnych dziedzin – antropologowie fizyczni, geografowie, biolodzy, psychologowie. Eksploracje te zaowocowały zebraniem wielu ważnych i często nowych informacji o ludach pierwotnych, a także wykazały konieczność bezpośredniego kontaktu z przedmiotem badań, jakim stało się społeczeństwo pierwotne⁷⁵.

Pod koniec XIX wieku zaczęto organizować pierwsze wyprawy, po których nastąpiły późniejsze lustracje terenowe. Na terenie Afryki Subsaharyjskiej pracowano nad opisaniami ludów zamieszkujących kontynent. Plonem takich właśnie badań była praca z 1940 roku *African Political Systems* pod redakcją Meyer Fortesa i Edwarda Evansa-Pritcharda, w całości oparta na badaniach w poszczególnych koloniach Brytyjskiego Imperium⁷⁶. Eseje zawarte w tej publikacji dotyczyły państw plemiennych, które rozwinęły się na terenie tzw. Czarnej Afryki. Byli to Zulusi z Afryki Południowej, Ngwato z Botswany, Bemba z Zambii, Ankole z Ugandy, Kede z Nigerii, Kavirondo z Kenii, Tallensi ze Złotego Wybrzeża i Nuer z Sudanu. Każde z tych plemion zostało opisane pod kątem systemu politycznego, pozycji króla czy wodza plemiennego, roli wojowników w społeczeństwie oraz wpływie białych kolonizatorów na strukturę omawianych plemion.

Zbigniew Mach za szczególnie znaczące dla dalszego rozwoju owych eksploracji wymienia trzy ekspedycje: do Ziemi Baffina (1883–1884) w celu poszerzenia wiadomości na temat Eskimosów, brytyjską wyprawę do Cieśniny Torresa – The Cambridge Expedition to Torres Straits and New Guinea (1888–1889) oraz amerykańską Jesup North Pacific Expedition (1897–1902)⁷⁷.

Ekspedycja do Ziemi Baffina związana była ze wspomnianą już wcześniej postacią Franza Boasa⁷⁸, dla którego wyprawa ta stała się decydującym momentem w jego

⁷⁵ Z. Mach, *Metoda intensywnych badań terenowych w historii antropologii społecznej*, [w:] *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, red. M. Flis, A.K. Paluch, Warszawa 1985, s. 36.

⁷⁶ *African Political System*, red. E. Evans-Pritchard, M. Fortes, London 1940.

⁷⁷ Z. Mach, *op. cit.*, s. 36.

⁷⁸ Franz Boas nazywany jest często „ojcem” antropologii amerykańskiej. Urodzony w Niemczech, studiował fizykę i geografię w Heidelbergu i w Bonn. W latach 1885–1886 objął stanowisko asystenta Adolfa Bastiana w Cesarskim Muzeum Etnograficznym w Berlinie. Jednocześnie był także docentem na Uniwersytecie Berlińskim, przygotowując pracę habilitacyjną o Ziemi Baffina. W muzeum, w którym pracował, znajdowała się kolekcja pochodząca z Kolumbii Brytyjskiej, która rozbudziła w nim zainteresowanie kulturą Indian. W roku 1886 podjął badania nad Indianami Kwakiutl zamieszkującymi wybrzeża Pacyfiku. Kwestie te stały się kluczowe dla jego dalszej naukowej twórczości (zob. K.J. Brozi, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie*, t. 1, Lublin 1992, s. 62). W 1895 roku Boas rozpoczął współpracę z American Museum of Natural History, podjął też równocześnie wykłady na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, gdzie objął funkcję profesora w roku 1899 i pracował aż do przejścia na emeryturę w roku 1936 (zob. A. Waligórski, *op. cit.*, s. 223). Brał udział w wielu naukowych przedsięwzięciach, m. in. zmodernizował czasopismo „American Anthropologist” w roku 1898 oraz utworzył American Anthropological Association. Do grona jego najznamienitszych uczniów należą Alfred L. Kroeber, Robert Lowie,

karierze naukowej. Przeprowadził badania geograficzne, antropometryczne i częściowo etnograficzne⁷⁹ wśród Eskimosów. Ich rezultatem była monografia *The Central Eskimos*⁸⁰, w której badacz analizował i opisywał rozmieszczenie plemion eskimoskich w zależności od warunków geograficznych. Opisał szczegóły dotyczące sposobów zdobywania żywności, rzemiosła, a także transport, handel, stroje, elementy życia religijnego i społecznego, naukę i sztukę⁸¹. Uważał, że podczas badań społeczności ludzkich należy skupić się na trzech ich aspektach – fizycznym, językowym i kulturowym oraz uwarunkowaniu w środowisku geograficznym, w jakim istnieje badana grupa ludzka. Szczególnie ważne dla niego stały się badania archeologiczne i studia porównawcze, dzięki którym możliwe byłoby odtworzenie dziejów badanego społeczeństwa. Boasa interesował także wpływ środowiska geograficznego na rozwój twórczego myślenia człowieka⁸².

Kierownikiem kolejnej ważnej ekspedycji, tym razem brytyjskiej, do Cieśniny Torresa był Alfred Cort Haddon, który zasłynął później z osiągnięć na polu antropologii fizycznej. Towarzyszył mu lekarz i etnolog Charles Gabriel Seligman oraz antropolog i psychiatra, William Halse Rivers. Jednym z głównych zadań ekspedycji miało być ustalenie brakujących danych w metrykach i opisach kontekstów kulturowych eksponatów, znajdujących się w angielskich kolekcjach muzealnych. Wiadomości te mieli zebrać psychologowie za pomocą szczegółowych wywiadów terenowych, bo według ówczesnych założeń etnograficznych byli najlepiej do owego zadania przeszkoleni. Brak specjalnego przygotowania etnologicznego i metodologicznego, a przede wszystkim nieznanostwo społeczeństw pierwotnych uniemożliwiła jednak pomyślne zakończenie tego projektu. Chociaż ekspedycja ta nie wypełniła do końca swej misji, to przygotowała grunt do badań prowadzonych później przez bardziej wykwalifikowanych badaczy⁸³, zaś jej wyniki opracowano w postaci sześciotomowego dzieła *Reports of the Cambridge Anthropological Expedition to Torres Straits* (New York 1901–1935)⁸⁴.

Ostatnią ze wspomnianych wypraw wpisujących się w pionierskie badania etnograficzne była ekspedycja Jesup North Pacific Expedition. Była ona „najbardziej istotną ekspedycją w historii amerykańskiej antropologii, ukazującą idee i ryzyka przedsięwzięcia badawczego wokół roku 1900. Ukazała pułapki międzynarodowych badań, napięcia

Edward Sapir, Melville Herskovits, Aleksander Goldenweiser, Clark Wissler, Ruth Benedict, Margaret Mead, Alexander Lesser, Paul Radina, Clark Wissler, Leslie Spier i antropolog fizyczny M.F. Ashley Montagu (zob. A. Waligórski, *op. cit.*, s. 223–225).

⁷⁹ K.J. Brozi, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie*, t. 1, Lublin 1992, s. 62.

⁸⁰ F. Boas, *The Central Eskimo*, Washington 1888.

⁸¹ A. Waligórski, *op. cit.*, s. 223.

⁸² Z. Mach, *op. cit.*, s. 41.

⁸³ A. Waligórski, *op. cit.*, s. 252–252.

⁸⁴ Z. Mach, *op. cit.*, s. 36.

między badaczami a goszczącymi ich plemionami, kariery pierwszych antropologów, a także rolę prywatnych filantropów oraz całościowy charakter antropologii na początku XX wieku”⁸⁵.

Wyprawa została sfinansowana przez Morrisa Ketchuma Jesupa⁸⁶, zamożnego amerykańskiego bankiera i filantropa, później prezesa Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej. Dyrektorem i pomysłodawcą ekspedycji był Franz Boas, ówczesny kurator Departamentu Antropologii w American Museum. Dla Boasa wyprawa ta oznaczała kontynuowanie rozpoczętych przez niego wcześniej, w ramach innego projektu, eksploracji wybrzeży Syberii oraz badań pośród Amerykańskich Indian nad północno-zachodnim Pacyfikiem. Plemiona indiańskie stanowiły bowiem przedmiot pasji i badań naukowych Boasa od początków jego pracy zawodowej.

W krótkim czasie Putnam i Boas opracowali i przedstawili Jesupowi sześcioletni projekt badań po obu stronach Cieśniny Beringa, związany z różnymi zagadnieniami dotyczącymi pierwszych emigrantów do Nowego Świata. Jesup zdecydował się więc sam pokryć koszty wyprawy.

Początek ekspedycji zapowiedziano na marzec 1897 roku. Do udziału w niej Boas zaprosił zróżnicowaną ekipę badawczą. Badania tej części świata były bardzo trudne z wielu względów. Nie bez znaczenia były tu okoliczności polityczne, szczególnie kłopot sprawiał klimat, ukształtowanie terenu oraz ekstremalne warunki życiowe. Wszystko to decydowało o specjalnej aprowizacji, a także o wyborze środków transportu (który najczęściej odbywał się z udziałem zwierząt – koni, reniferów czy psów zaprzęgowych. Podróżowano także drogą wodną za pomocą tratw i łodzi oraz pieszo). Według badaczy tego terenu: „badania Syberii to niebezpieczna przygoda. Wymaga wytrwałości, nawet heroizmu, które nie są w podobnych przedsięwzięciach wymagane współcześnie”⁸⁷.

Wyniki wyprawy były na dany okres czasu spektakularne. Jochelson latem 1901 roku odwiedził osady nadmorskich Koriaków. Sukcesem zakończyła się także wyprawa

⁸⁵ S.A. Freed, R.S. Freed, L. Williamson, *Capitalist Philanthropy and Russian Revolutionaries: The Jesup North Pacific Expedition (1897–1902)*, „American Anthropologist” 1988, vol. 90, no. 1, s. 7.

⁸⁶ Morris K. Jesup urodził się w Connecticut w Stanach Zjednoczonych w 1830 roku. Podczas paniki finansowej w roku 1837 rodzinny majątek przepadł. W tym samym czasie zmarł ojciec. Matka wraz z ośmiorgiem dzieci przeniosła się do Nowego Jorku. W wieku 12 lat Jesup porzucił szkołę by rozpocząć pracę jako pomoc biurowa. W roku 1854 zdecydował się rozkręcić własny interes i zajął się zaopatrzeniem linii kolejowych. Po kilku latach jego firma zajęła się bankowością i właśnie na tym polu Jesup zdobył swoją fortunę. W roku 1884 zakończył swoją działalność zawodową, kierując swoje zainteresowania i bogactwo w stronę służby publicznej. Został członkiem stowarzyszenia American Museum w roku 1876 i objął w nim stanowisko prezydenta, które piastował do 1881 roku. Nabywał dla muzeum kolekcje, sponsorował badania naukowe, podarował także milion dolarów na potrzeby muzeum. Po jego śmierci wdowa po Jesupie podarowała muzeum dodatkowo kolejne 5 milionów dolarów. Zob. S.A. Freed, R.S. Freed, L. Williamson, *op. cit.*, s. 7.

⁸⁷ S.A. Freed, R.S. Freed, L. Williamson, *op. cit.*, s. 9.

dwoma łodziami do ujścia rzeki Najachan, gdzie badacz odwiedził eweński obóz, składający się z 61 jurt. Zebrał także bogate materiały, które później wykorzystał w monografii o Jukagirach⁸⁸. Oprócz tego Jochelson w trakcie podróży przeprowadził wykopaliska na terenach dawnych osad koriackich, zebrał w miejscowych archiwach uzupełniające je dane statystyczne i inne przydatne informacje⁸⁹.

Podczas wyprawy Bogoras i jego żona Zofia Konstantinowa zebrali interesujące dane etnograficzne, notatki lingwistyczne (150 tekstów), 5 tys. eksponatów etnograficznych, bogaty materiał kostny, gipsowe odlewy twarzy, 95 fonograficznych nagrań i pomiary somatologiczne 860 osób⁹⁰. Równie imponującymi osiągnięciami kolekcjonerskimi wykazało się także małżeństwo Władimira i Diny Jochelsonów. Przywieźli ze sobą ok. 3 tys. przedmiotów, pomiary 900 osób, 41 odlewów twarzy, 1200 fotografii, wałki fonograficzne z unikalnymi nagraniami, materiał kostny ludzki i zoologiczny⁹¹.

Materiały z ekspedycji, zarówno materialne, jak i powstałe po niej piśmiennictwo uczestników przez długi czas stanowiły najlepsze źródło do badań ludów tego regionu Syberii. Chociaż eksploracje częściowo potwierdziły teorię migracji ludów pomiędzy kontynentami północnoamerykańskim i azjatyckim, Boas uważał, że do pełnego potwierdzenia teorii potrzebne są jeszcze lata badań⁹². Wyprawa Poniatowskiego do kraju Goldów i Oroczonów wpisywała się właśnie w ten nurt refleksji naukowych.

4. Fotografie ze zbioru Stanisława Poniatowskiego

Wyprawa do Kraju Nadamurskiego trwała cztery miesiące i została przerwana przez wybuch I wojny światowej. W swoich listach Poniatowski wspomina, że podczas wyprawy udało mu się zrobić 130 udanych zdjęć⁹³. W zbiorach znajdują się 124 negatywy, z czego cztery zostały oddane do konserwatora, gdyż na szklanych płytkach pojawił się grzyb. Ponadto zbiór zawiera 90 zdjęć na błonach fotograficznych, które, jak się podejrzewa, nie są autorstwa Poniatowskiego. Można tylko domniemywać, że otrzymał ten zbiór przed II wojną światową i razem ze zbiorem przywiezionym z kraju Nadamurskiego zostały zmagazynowane w materiałach badacza. Ze względu na tematykę fotografii jest możliwe, że zdjęcia miały uzupełnić nieukończony zbiór Poniatowskiego,

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ W. Jochelson, *Jukagiry i jukagirizirowanijje Tunguzy*, red. N. Aleksiejew, Nowosybirsk 2005, s. 18.

⁹⁰ Zob. *International Dictionary of Anthropologists*, ed. C. Winters, New York 1991, s. 71.

⁹¹ *Ibidem*, s. 327.

⁹² S.A. Freed, R.S. Freed, L. Williamson, *op. cit.*, s. 22.

⁹³ S. Poniatowski, *Dziennik wyprawy*, „Lud” 1966, t. 50, cz. 1, s. 44.

czyli *Mahavratę*, którą uczony pisał aż do chwili aresztowania. Miała ona traktować o pochówkach i wierzeniach z blisko- i dalekowschodniego kręgu kulturowego⁹⁴.

Kolekcja fotograficzna Stanisława Poniatowskiego z wyprawy do kraju Nadamurskiego liczy 124 zdjęcia. Oryginały zachowały się na szklanych kliszach (100) oraz błonach fotograficznych (24). Niektóre fotografie noszą ślady transportu z Syberii, część jest zarysowana, niedoświetlona lub nieostra. Nie wiadomo, jakimi aparatami fotografował badacz podczas wyprawy. W swoich pamiętnikach wspomina o dwóch różnych aparatach: „Oprócz instrumentów antropologicznych Hrdlicki wziąłem własne instrumentarium martinowskie i oprócz aparatu amerykańskiego (5”x7”, 1:6, 3 i 7=8) aparat z Pracowni Etnologicznej 13x18 cm. (...) Kliszy Agfa 40 tuzinów o rozmiarach 12x16,5 cm i 13x18 cm i 3 tuziny błon Bruna. Oprócz tego chemikalia fotograficzne, ciemniac do zmiany kliszy i ciemny namiot, zajmujący połowę namiotu zwykłego, nabytego w Petersburgu”⁹⁵. Z powyższego wpisu widać, iż dość dobrze orientował się w sprawach technologicznych.

Poniatowski rozpoczął fotografowanie już w Chabarowsku. Tam po raz pierwszy spotyka Oroczona, człowieka z ludu, którego zamierzał badać. W swoim dzienniku opisuje to wydarzenie następująco: „Wracam do domu, telefonuje Arsenjew, że jest Orocz (...). Orocz znad Onuja: suchoty, pluje krwią, nie ma już sił do ciężkiej pracy (...). Rano mierzę Orocza, robię z niego zdjęcia (nagi)”⁹⁶ [fot. 14]. Był to jedyny model, który zgodził się za opłatą zapozować do zdjęć nago, według XIX-wiecznych wyznaczników fotografii antropometrycznej, która rozwinęła się obok fotografii dokumentacyjnej. Ten typ fotografii wpisywał się w wiktoriańskie koncepcje antropologiczne⁹⁷, uwydatniające związek między ewolucją społeczną i biologiczną. Antropolodzy odnotowywali różnice w poszczególnych społeczeństwach europejskich i pozaeuropejskich. Było dla nich oczywiste, że ludzie różnią się od siebie zarówno ubiorem, elementami kultury materialnej czy duchowej, a także pod względem budowy anatomicznej, jak wzrost, budowa czy kolor skóry, stąd Poniatowskiemu tak zależało na zdjęciu nagiego Oroczona.

Niektórzy z ówczesnych etnologów próbowali typologizować kultury ludzkie, ustalając je według skali ewolucyjnej. Utrzymywali, że niektóre były bliższe formom w pełni rozwiniętym (Europejczycy), a niektórym było bliżej pierwotnym czy prymitywnym

⁹⁴ K. Gładkowski, *Holistyczny model etnologii Stanisława Poniatowskiego*, „Etnografia Nowa” 2006, nr 6, s. 124.

⁹⁵ S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 17–18.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 21.

⁹⁷ W latach 80. XIX wieku francuski śledczy Alphonse Bertillon opracował obecną do dziś metodę fotografowania przestępców od przodu i z profilu. W tym samym czasie popularne stało się fotografowanie szaleńców, czyli osób chorych umysłowo. Próbowano na fotografii uchwycić wygląd szaleństwa. Aparat fotograficzny stał się medium, które stwarzało jednocześnie szaleńców, przestępców, a równocześnie ludzi sławnych.

formom organizacji społecznej czy budowie anatomicznej⁹⁸. Wraz z rozwojem fotografii pojawił się pomysł na zilustrowanie tych różnic. Zwolennikiem tej metody był brytyjski biolog Thomas Henry Huxley, który w latach 60. XIX wieku opracował metodę fotografowania mieszkańców kolonii w taki sposób, aby można było ich porównywać pod względem anatomicznym na terenie całego Imperium Brytyjskiego⁹⁹. Autochtoni z danego plemienia byli fotografowani nago z przodu oraz z profilu, stojąc przy skali pomiarowej. Do zdjęć brano po jednym mężczyźnie, kobiecie i dziecku z danej grupy etnicznej. Następnie można było porównać zdjęcia, uzyskując „wgląd” w różnice pomiędzy różnymi grupami ludności¹⁰⁰. Poniatoński robił podobne zdjęcia Oroczonom i Goldom, szukając podobieństw między nimi a plemionami indiańskimi Ameryki Północnej. Najprawdopodobniej posługiwał się wytycznymi opublikowanymi w 1900 roku w czasopiśmie „Wisła” w związku z konkursem na zdjęcie typów ludowych. Apel sformułowała Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności: „Niech amatorzy-fotografowie nadsyłają nam typy ludowe, fotogramy ubiorów, sprzętów, chat, zabaw i uroczystości, widoki okolic i przedmiotów godnych uwagi”¹⁰¹. Aby pomóc amatorom fotografii, w tym samym numerze „Wisły” podano również wytyczne, którymi należało się kierować przy wykonywaniu „etnograficznego” zdjęcia: „Otóż typy ludowe, bądź w całej postaci, bądź tylko popiersia, należy zdejmować w dwu postawach: z przodu i z boku. Jeśli można, dobrze jest obok postaci odfotografować jeszcze miarę, wg systemu metrycznego naznaczoną. Budynki wszelkie, wiejskie, osobliwie stare i przez sam lud wznoszone, należy zdejmować z paru stron, ale zawsze *en face*, nie tylko dbając o malowniczość, ile o oddanie dokładne proporcji. Po zdjęciu widoku ogólnego należy fotografować osobno części najcharakterystyczniejsze zabudowania, jak ganeczki lub filarki, zakończenia dachów, węgly, wrota i drzwi, okna, izby od wewnątrz, piec, sprzęty, stare obrazki święte, a także świeckie, noszące na sobie cechy pierwotnej i naiwnej sztuki miejscowej, także rzeźby lub ozdoby, ryte lub malowane. Grupy ludzkie i mieszane, przy pracy lub zabawie, oraz na uroczystościach, należy zdejmować tak, aby osoby zajęte swą robotą lub zabawą nie wiedziały o tym i były uchwycone w swobodnych i prawdziwych ułożeniach (...) mogących obchodzić etnografa (...)”¹⁰². Wytyczne te obowiązywały w naukach etnograficznych do wybuchu II wojny światowej. Poniatoński więc stosował się w swych zdjęciach do powszechnie obowiązującego kanonu fotografii etnograficznej. Profesjonalizm

⁹⁸ W połowie XIX wieku poszukiwano tzw. zaginionego ognia ewolucji. Uznano za takowych Pigmejów ze środkowej Afryki. Robiąc pomiary antropometryczne uznano, że mają idealne wymiary pomiędzy Europejczykami a małpami człekokształtnymi. Por. A. Wiczorkiewicz, *Kolonizacja dzikich ciał*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2002, nr 5 (77), s. 7–22.

⁹⁹ M. Banks, *op. cit.*, s. 51.

¹⁰⁰ E. Edwards, *Raw Histories: Photographs, Anthropology and Museums*, Oxford 2001, s. 137–138.

¹⁰¹ *Co i jak fotografować na użytek etnografii?*, „Wisła” 1900, nr. 1, s. 502.

¹⁰² *Ibidem*, s. 502–503.

Poniatowskiego nie został dostrzeżony. Zaginął wraz z częścią materiałów badawczych podczas II wojny światowej.

W zbiorze przeważają portrety napotykannej ludności, które niejednokrotnie miały uzupełniać pomiary metryczne. Często wspominał Poniatowski o tym w swoim dzienniku, fotografowanie stało się praktycznie zajęciem codziennym podczas jego pracy: „Rano mierzę Oroczona, robię zdjęcie z niego i starego Golda Dien, który przyszedł razem z Oroczonem”¹⁰³. I innego dnia: „Foto 1 Aleksjeja Onenko (...) obiecałem posłać na ręce Dmitrija w Sakaczialanie. Grupę robiłem (...)”¹⁰⁴. Z analizy pozowanych zdjęć na białym tle, wynika że Poniatowski próbował uchwycić typ „indiański”. Postacią, której badacz poświęcił osobną serię zdjęć, jest szaman. „(...) Wczoraj mierzyłem, leczyłem staremu oczy, robiłem zdjęcia (...). Po obiedzie mierzę. Wieczorem 5 zdjęć i 2 grupy i 3 foto szamana Siergieja”¹⁰⁵. Widać go w ujęciach przez chatą, z atrybutem swojego statusu, czyli bębnem szamańskim.

Poniatowski starał się także uchwycić autochtonów w naturalnym środowisku: „Zdjąłem 2 małe szopy: następnie babę z dzieckiem przed małą fanzą z zielenią na dachu”¹⁰⁶. Często motywem krajobrazowym przy zdjęciach była rzeka: „robię parę zdjęć = 3 kobiety (...) 2 razy łódzie i ludzie przy nich”¹⁰⁷. Zdjęcia robione bez teleobiektywu nie pokazują obozowisk – przez odległość na zdjęciach prawie są niewidoczne.

Oprócz portretów, w zbiorze znajdują się przede wszystkim zdjęcia rodzinne, statyczne, stylizowane. Wszyscy autochtoni są poubierani w odświętne stroje, bogato haftowane. U sportretowanych kobiet zwraca uwagę ozdobna biżuteria. Wszyscy patrzą się wprost na fotografa, zachowując powagę na twarzach.

Aby badania były solidne Poniatowski uzupełniał druki tablic antropometrycznych. Część danych wpisywał po angielsku, czasem nazwiska tubylców przedstawiał również w transkrypcji angielskiej, ale niektóre dane uzupełniał po polsku, zwłaszcza uwagi dotyczące cech antropologicznych¹⁰⁸. Nie wszystkie pomiary są wiarygodne, choć z pewnością Poniatowski dokładał wszelkich starań, by tak się stało. Czasami badani odmawiali współpracy, ponadto nie wszystkie pomiary mogły być wykonane na kobietach, które były bardziej wstydliwe. W formularzu należało wypełnić, poza danymi opisowymi i metrycznymi dotyczącymi głowy i twarzy, tylko wybrane parametry somatyczne: wzrost całkowity i wzrost siedząco, szerokość i głębokość klatki piersiowej, długość i szerokość dłoni i stopy, największy obwód łydki oraz wagę. Wśród parametrów opisowych znalazły

¹⁰³ *Ibidem*, s. 22.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 33.

¹⁰⁵ S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 42.

¹⁰⁶ S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 37.

¹⁰⁷ S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 67.

¹⁰⁸ F. Wokroj, *Ludność nadamurska w świetle antropologicznych materiałów Stanisława Poniatowskiego*, „Lud” 1966, t. 50, cz. 1, s. 136.

się: długość palców i ogólna sylwetka osobnika, u kobiet kształt piersi (zupełnie nie wypełniany przez badacza ze względu na opory badanych). Ostatnia część, fizjologiczna, uwzględniała puls, oddech, temperaturę, dynamometr oraz ogólną charakterystykę stanu zdrowia¹⁰⁹.

Poniatowski interesował się również obszarem kulturowym Bliskiego i Dalekiego Wschodu. W jego biografii nie znajdują się jednak żadne wzmianki o podróży w tamte rejony świata. Tymczasem w kolekcji znajduje się 90 fotografii zachowanych do dziś dokumentujących podróże w tamte rejony. Dokładna analiza zdjęć pozwala przypuszczać, że część z nich jest zrobiona na terenie Oceanii lub Nowej Gwinei. Wskazuje na to budownictwo, charakterystyczna rzeźba oraz typ antropologiczny. Część zdjęć zrobiono w Indiach. Możliwe, że kilka w Afganistanie (również wskazywać by na to mogło ubranie postaci ze zdjęć oraz typ budownictwa lub otaczająca przyroda). Natomiast największa część zachowanego zbioru to są zdjęcia z Iranu.

Można domniemywać, że ich autor był z wykształcenia etnologiem lub/i archeologiem, ponieważ zdjęcia przedstawiają przede wszystkim mieszkańców danego regionu, w tradycyjnych strojach, przy tradycyjnych rzemiosłach czy na tle charakterystycznych budowli. Sporo znajduje się zdjęć ruin i zabytków. Brakuje w nich romantycznych konwencji zdjęć oraz krajobrazów. Jednocześnie nie był to na pewno wyjazd badawczy etnograficzny, tak jak Poniatowskiego, gdyż brakuje zdjęć w stylu antropometrycznym. Autor zdjęć koncentruje się na szczegółowym, niemal katalogowym ujęciu zabytku. Do rzadkości należą ujęcia szerokokątne w dalekiej perspektywie.

Niestety, mimo usilnych starań i konsultacji, nie udało się ustalić autora zdjęć z wypraw na Bliski i Daleki Wschód. Mimo to, że pozostaje niezidentyfikowany, jego twarz, bądź kogoś z jego ekspedycji, została ukazana na fotografii prezentującej młodego Europejczyka w białej kurtce i okularach, sfotografowanego we wnętrzu jakiegoś pomieszczenia.

Dziewięćdziesiąt fotografii, tworzących jedną kolekcję, można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą zdjęcia z niezidentyfikowanych podróży, prawdopodobnie po Azji Centralnej, Afganistanie, Indiach i wyspach na Pacyfiku. Zawierają obrazki z życia codziennego: grupę ludzi z wozem w wąwozie, chłopców w szkole, pasterza na drodze z topolami, zdjęcia miast, w tym placu z dorożkami i wielbłędami oraz kobiety w strojach hinduskich. Drugi i trzeci zespół zdjęć to fotografie z Iranu sprzed I wojny światowej. Jedną, najliczniejszą, grupę tworzą zdjęcia dokumentujące stanowiska archeologiczne, relikty budowli antycznych i pojedyncze obiekty. Część z nich już obecnie została zniszczona. Znaleźć tam można m.in.: Mauzoleum szejcha Hameda Ghazalego

¹⁰⁹ J. Glinka, *Somatoskopia i somatotypologia (konstytucjonalna) grup nadamurskiej ludności Goldów i Orczonów*, „Lud” 1966, t. 50, cz. 1, s. 192.

w Tusie (Chorasan, płn.-wsch. Iran), Isfahan, widok na tyły Meczetu Królewskiego (Maszjed-e Szah; dziś: Meczet Imama Chomeiniego) i z tego samego miasta madrasa Królowej Matki (Madrased-je Madar-e Szah) z końca XVII wieku oraz plac Naqsz-e Dżahan, wejście do Meczetu Królewskiego (widoczne na fotografii słupki to dawna bramka do gry w polo). Fotograf dokumentował także inne zabytki jak: główny meczet w Jazd – Maszjed-e Dżame’, a także bazar w mieście na południu Iranu. Na tym zdjęciu widać charakterystyczne dla regionu nadkaspijskiego pochyle dachy kryte dachówką. Może to być Raszt, Anzali lub któreś z mniejszych miast. W Persepolis, historycznej stolicy imperium perskiego na północ od Szirazu fotografia przedstawia rzeźbę z ruin kompleksu pałacowego Achemenidów (VI–IV w. p.n.e.). Kolejnym miejscem z którego pochodzi sporo zabytków jest Naqsz-e Rostam, czyli dolina na północ od Persepolis, gdzie w górnej części ściany skalnej wykute są groby królów achemenidzkich, a poniżej znajdują się reliefy z czasów Sasanidów (III–pocz. VII w. n.e.). Osobne zdjęcia przedstawiają sceny: Szapur i Sasanida (240–270) z pokonanym cesarzem rzymskim Walerianem, relief na skalny: król Narse Sasanida (293–302) i bogini Anahita, reliefy Bahrama II (274–293) i Bahrama III (293) oraz grobowiec skalny Xerksa I Achemenidy (486–465 p.n.e.).

Ostatnią grupę stanowią portrety ludzkie, w otoczeniu przyrody lub zabudowań. Postacie pozostają niezidentyfikowane, można jedynie określić miejsce, w którym zostali sfotografowani oraz ewentualną grupę etniczną/klasę społeczną. Na zdjęciach znajdują się zarówno kobiety, jak i mężczyźni, młodzież w wieku szkolnym oraz dzieci. Jedno ze zdjęć pokazuje grupę w pejzażu w stroju charakterystycznym dla plemion koczujących centralnego i południowego Iranu, czyli baniasta czapka sukienna oraz szeroki szal w pasie. Mogą to być albo Bachtjarzy albo Qaszqaje. Na innym zdjęciu widać irańskich żołnierzy (mają na czapkach emblematy armii irańskiej). Bujna roślinność leśna świadczy o tym, że zdjęcie zrobiono na północy kraju. Z kolei na południu z pewnością wykonano zdjęcie grupy ludności w strojach plemiennych – w tle widać palmy.

W wielu przypadkach, zwłaszcza na ulicach miast, pod ścianami budynków, trudno jest zidentyfikować miejsce zrobienia zdjęcia, nawet w przybliżeniu. Często na takich fotografiach występują grupy dzieci. Po ubiorach można tylko przyporządkować je albo do terenów wiejskich, albo miejskich. Są to głównie chłopcy, na jednym zdjęciu widać dwie dziewczynki w czadorach zawiązanych na sposób roboczy (mają wolne ręce do pracy). Na innej fotografii możemy zauważyć kobietę w stroju wyjściowym, czyli takim, który zakrywał twarz. Używany był w irańskich miastach do końca lat 30. XX wieku.

Zakończenie

Omawiana kolekcja fotografii jest obecnie dostępna w archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu. Zbiór to 214 negatywów w dwóch postaciach: klisz szklanych oraz błon fotograficznych. Zdjęcia robione na kliszach szklanych zostały wykonane przez Stanisława Poniatońskiego, natomiast błony najprawdopodobniej mają dwóch autorów. Wiemy, że Poniatoński zabrał ze sobą na wyprawę trzy tuziny błon¹¹⁰, natomiast zdjęć jest znacznie więcej. Także specjaliści potwierdzili, iż część zdjęć była robiona innym modelem aparatu niż ten, którego używał Poniatoński.

Wiek XIX stanowi ważny etap w poznawaniu przez białego człowieka egzotycznych dla niego lądów i oceanów. Przyczyniły się do tego m.in. rozwój techniki i medycyny, wprowadzenie powszechnej edukacji i zmiany społeczne. Był to okres pionierskich wypraw naukowych, ale także szczytowy etap europejskiego kolonializmu. Na ten czas przypadają też pionierskie czasy reportażu podróżniczego, który miał się w pełni rozwinąć w wieku następnym. Na dziewiętnaste stulecie przypada także największa liczba fascynujących podróży mających na celu poszukiwanie metali szlachetnych, przede wszystkim złota (tzw. gorączka złota). Wśród magnaterii modne stały się wyprawy myśliwskie, które niestety przyczyniły się do wymarcia lub zagrożenia wyginięciem wielu gatunków zwierząt. Warto też wspomnieć, że niektórzy duchowni znad Wisły decydowali się prowadzić, w niebezpiecznych dla zdrowia i życia warunkach, działalność misyjną w egzotycznych krajach. Z kolei polscy naukowcy zakładali na innych kontynentach ośrodki naukowe, pomagali organizować szkolnictwo, tworzyli infrastrukturę transportową, sporządzali mapy i prowadzili prace melioracyjne. Dokonywali przy tym obserwacji geologicznych, meteorologicznych czy etnologicznych.

Koniec XIX wieku to czas, kiedy po raz pierwszy zorganizowano profesjonalne etnograficzne wyprawy badawcze, zwane wyprawami surveyowymi. Brali w nich udział m.in. Polacy, którzy mimo utraty niepodległości swojego państwa, czynnie przyczyniali się do rozwoju polskiej myśli naukowej.

Do świadomości społecznej coraz częściej zaczynały docierać informacje o zabytkach antycznych kultury Egiptu, a także o mieszkańcach i ich życiu w Afryce, Azji, na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Niezwykłą rolę odegrała tu fotografia podróżnicza i dokumentacyjna, oraz badacze, którzy nie tylko zajmowali się przywożeniem ilustracji atrakcji turystycznych ze swojego otoczenia, ale także podejmowali kosztowne i niebezpieczne eskapady w różne zakątki ziemi. Wykonywane przez nich zdjęcia zmieniały stan wiedzy i wyobrażenia o świecie. Dzięki fotografii odkrycia w badaniach archeologicznych, ale i etnograficznych, zostały szerzej zaprezentowane społeczeństwu. Obecnie

¹¹⁰ S. Poniatoński, *op. cit.*, s. 18.

prawie każdy może być podróżnikiem-fotografem-badaczem wykonującym tysiące zdjęć z całego globu. Warto jednak pamiętać o takich osobach jak Stanisław Poniatowski czy innych, nieznanych z nazwiska, twórczych, pełnych determinacji i pasji pionierach fotografii w podróżach pozaeuropejskich oraz o ich dokonaniach. Narażali oni własne zdrowie i życie, by pokazać część świata, która dziś już nie istnieje.

Bibliografia

- African Political System*, red. E. Evans-Pritchard, M. Fortes, London 1940.
- Barton R.F., *Ifugao Law*, „University of California Publications in American Archaeology and Ethnology” 1919, t. 15, nr 1.
- Będkowski M., *Polacy na krańcach świata: XIX wiek*, t. 1, Warszawa 2015.
- Będkowski M., *Polacy na krańcach świata: XIX wiek*, t. 2, Warszawa 2015.
- Białostocki J., *Albrecht Dürer jako pisarz i teoretyk sztuki*, Wrocław 1956.
- Boas F., *The Central Eskimo*, Washington 1888.
- Boguska H., *Ich syn*, Warszawa 1894.
- Boguska H., *Jak cień*, Warszawa 1895.
- Boguska H., *Z dalekich lądów*, Warszawa 1893.
- Braudel F., Arnalez R., Aymard M., *Morze Śródziemne. Przestrzeń i historia. Ludzie i dziedzictwo*, Warszawa 1994.
- Brozi K.J., *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie*, t. 1, Lublin 1992.
- Casson L., *Podróże w starożytnym świecie*, Wrocław 1981.
- Co i jak fotografować na użytek etnografii?*, „Wisła” 1900, nr 1.
- Conrad J., *Dzieła*, t. 25, Warszawa 1974.
- Dohnal W., *Antropologia polityczna – w poszukiwaniu tożsamości dyscypliny*, [w:] *Antropologia polityki i polityka w antropologii*, red. M. Drozd-Piasecka, A. Posern-Zieliński, Warszawa 2010.
- Dzieduszycka E., *Indie i Himalaje. Wrażenia z podróży*, Lwów 1912.
- Edwards E., *Raw Histories: Photographs, Anthropology and Museums*, Oxford 2001.
- Eliade M., *Mit dobrego dzikusa czyli prestiż początku*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1994, t. 48, z. 3–4.
- Freed S.A., Freed R.S., Williamson L., *Capitalist Philanthropy and Russian Revolutionaries: The Jesup North Pacific Expedition (1897–1902)*, „American Anthropologist” 1988, vol. 90, no. 1.

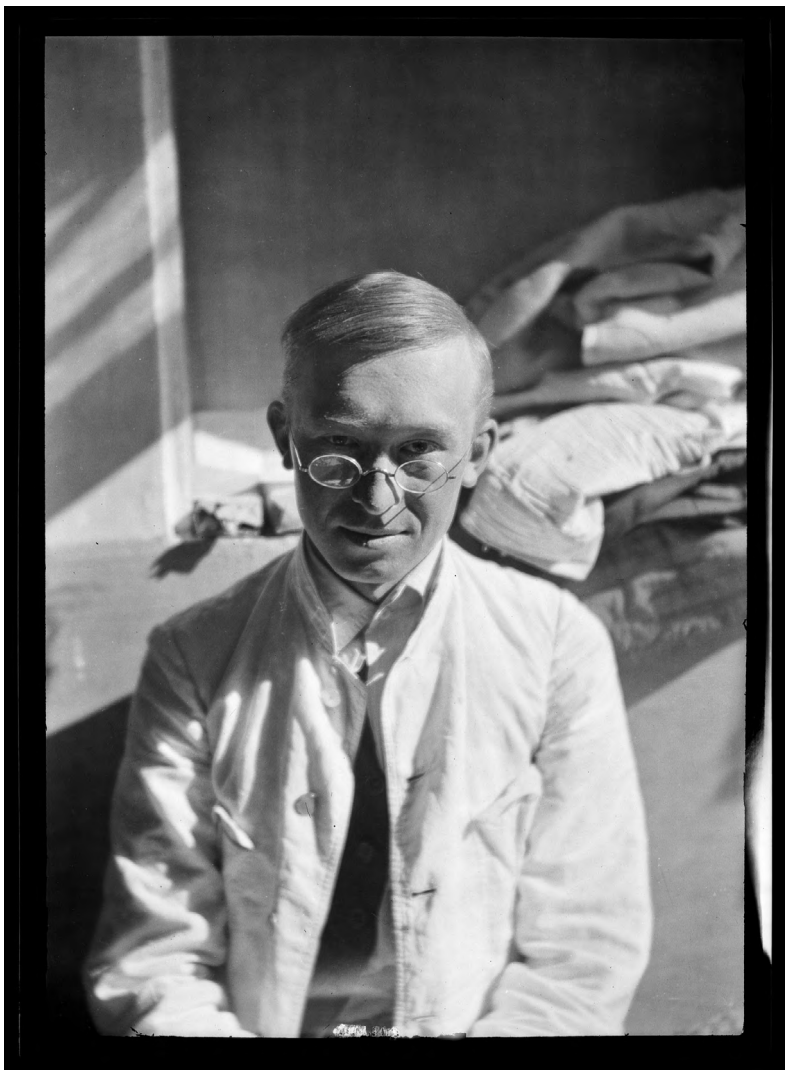
- Glinka J., *Somatoskopia i somatotypologia (konstytucjonalna) grup nadamurskiej ludności Góldów i Orczonów*, „Lud” 1966, t. 50, cz. 1.
- Gładkowski K., *Holistyczny model etnologii Stanisława Poniatowskiego*, „Etnografia Nowa” 2006, nr 6.
- Górska H., „*Homo Viator*” – dawny podróżnik na szlakach Europy oraz Bliskiego i Dalekiego Wschodu, w: *Wyspy Szczęśliwe. Fotografia podróżnicza w drugiej połowie XIX wieku*, red. I. Bińkowska, H. Górska, Z. Harasym, Wrocław 2005.
- Heidenreich B., *Kultura Góldów i Orczonów w świetle etnograficznych materiałów Stanisława Poniatowskiego*, [w:] *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie etnologii*, red. J. Babicz, A. Kuczyński, Wrocław 1975.
- Jackowski A., *Pielgrzymowanie*, Wrocław 1998.
- Jackowski A., *Zarys geografii pielgrzymek*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Geograficzne” 1991, z. 85.
- Jochelson W., *Jukagiry i jukagirizowaniye Tunguzy*, red. N. Aleksiejew, Nowosybirsk 2005.
- Kubary J., *Die Ebon-Gruppe im Marshall's Archipel*. Herausgegeben von E. Graeffe, „Journal des Museum Godeffroy”, 1873, Heft 1.
- Kuczyński A., *Polskie opisanie świata: studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, t. 1. *Azja i Afryka*, t. 2 *Ameryka i Australia z Oceanią*, Wrocław 1994–1997.
- Kuczyński A., *Wkład Polaków do badań nad ludami Syberii*, „Lud” 1968, t. 51, cz. 2.
- Lewellen T., *Antropologia polityczna. Wprowadzenie*, Kraków 2011.
- Mach Z., *Metoda intensywnych badań terenowych w historii antropologii społecznej*, [w:] *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, red. M. Flis, A.K. Paluch, Warszawa 1985.
- Marcel G., *Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1959.
- McLeod W.C., *The American Indian Frontier*, New York 1928.
- Neumanowa A., *Z za Dunaju nad Nil, wspomnienia z podróży po Egipcie*, Lwów 1886.
- Pine F., *Funkcjonalizm Malinowskiego w tradycji brytyjskiej antropologii społecznej*, [w:] *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, red. M. Flis, A.K. Paluch, Warszawa 1985.
- Polo M., *Opisanie Świata*, Warszawa 2010.
- Polski Słownik Biograficzny*, tom XXVII/1, z. 112, Wrocław 1982.
- Poniatowski S., *Dziennik wyprawy*, „Lud” 1966, t. 50.
- Radziwiłł M.K. „Sierotka”, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu. 1582–1584*, oprac. L. Kułski, Warszawa 1962.
- Research Methods in Social Anthropology and Ethnographic Research. A Guide to General Conduct*, red. R.F. Eile, London 1984.
- Silva J.G. da, *Morskie dzieje Portugalczyków*, Gdańsk 1987.

- Skowron-Markowska S., *Z Oksfordu na Syberię. Dziedzictwo naukowe Marii Antoniny Czaplickiej*, Wrocław 2012.
- Szolc Rogoziński S., *Pod równikiem*, Warszawa 1886.
- Szolc Rogoziński S., *Żegluga wzdłuż brzegów Afryki*, Warszawa 1886.
- Waligórski A., *Antropologiczna koncepcja człowieka*, Warszawa 1973.
- Wieczorkiewicz A., *Kolonizacja dzikich ciał*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2002, nr 5 (77).
- Wiśniowki S., *Dzieci Królowej Oceanii*, Warszawa 1877.
- Wiśniowski S., *Dziesięć lat w Australii*, cz. 1 i 2, Lwów 1873.
- Wiśniowski S., *Listy z Czarnych Gór*, „Kłosa” 1875, nr 514.
- Wokroj F., *Ludność nadamurska w świetle antropologicznych materiałów Stanisława Poniatowskiego*, „Lud” 1966, t. 50, cz. 1.

Summary

The nineteenth century is an important step in understanding by the white man exotic for him land and ocean. Among others, development of technology and medicine, the introduction of universal education and social change contributed to this. It was a period of pioneering scientific expeditions, but also the peak phase of European colonialism. It was also pioneering times of reportage, which was fully developed in the next century. At the nineteenth century also marks the largest number of fascinating journey in order to search for precious metals, primarily gold (ie. Gold rush). For social consciousness increasingly beginning to reach information about the monuments of ancient cultures of Egypt, as well as residents and their life in Africa, Asia, the Middle and Far East. The remarkable role played here travel photography and documentary, and researchers, who not only dealt with the illustration of the inward places of tourist attractions in their environment, but also to undertake costly and dangerous escapades in different corners of the earth. Pictures taken by them have changed the state of knowledge and ideas about the world.

Album zdjęć ze zbioru Stanisława Poniąłowskiego



Fot. 1. Europejczyk. Możliwe, że członek ekspedycji do Iranu wraz z autorem zdjęć, bądź sam autor. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 2. Kobieta goldzka w kaftanie ozdobnym. Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 3. Rodzina Goldów: Beldy Una, jego żona Ninka i dzieci.
Fot. Stanisław Poniatowski, 1914.



Fot. 4. Kobieta goldzka, Beldy Fada z Muhu. Fotografia *en face*.
Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 5. Kobieta goldzka, Beldy Fada z Muhu. Fotografia z profilu.
Fot. Stanisław Poniąłowski, 1914.



Fot. 6. Gold Poskar Fijango. Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 7. Dzieci goldzkie reprezentujące różne typy antropologiczne.
Fot. Stanisław Poniatowski, 1914.



Fot. 8. Oroczoński szaman z bębniem szamańskim przed szałasem dwuspadowym.
Wyspa Chungarii. Fot. Stanisław Poniatowski, 1914.



Fot. 9. Gold Gendzu Onenka w stroju odświętnym w fotografii *en face*.
Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 10. Gold Gendzu Onenka w stroju odświętnym w fotografii z profilu.
Fot. Stanisław Poniatoński, 1914.



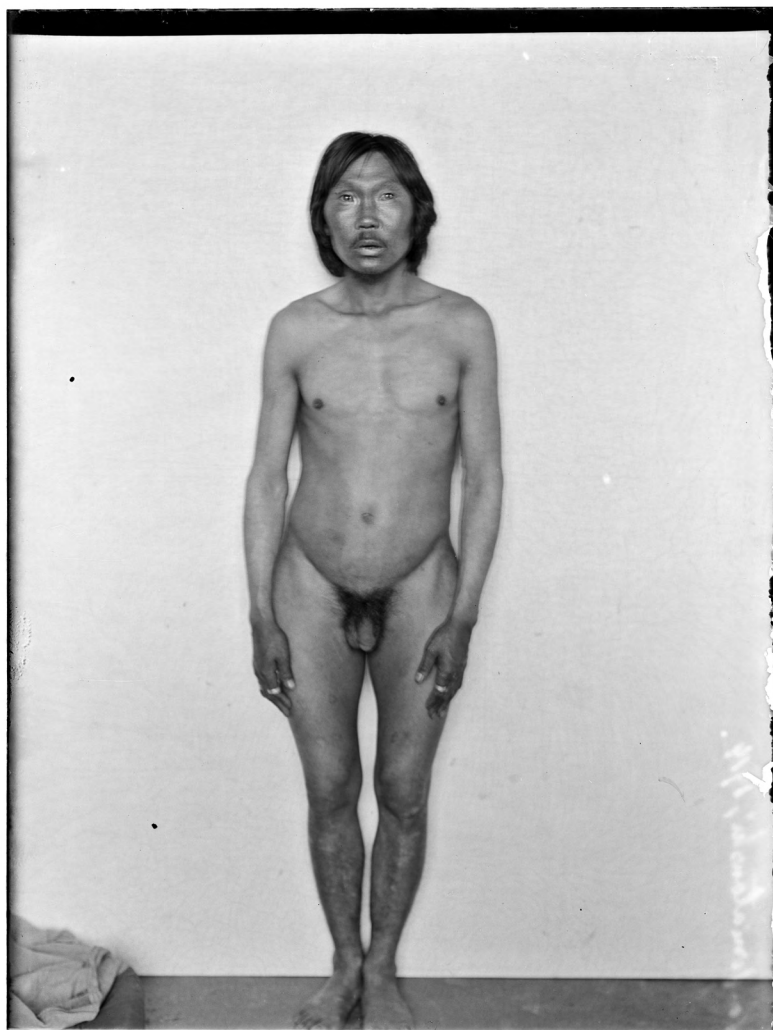
Fot. 11. Gold Wasilij Onenka z Sakaczialanu w omoroczce z małymi wiosłami.
Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 12. Rodzina Goldów na tle jurty letniego obozowiska w okolicy Dada
na wyspie rzeki Amur. Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 13. Szaman goldzki przed swą szopą w Niżni Mari.
Ubrany rytualnie: czapka, pas na szyi, fartuch.
W prawej ręce pałka do bębna, w lewej bęben szamański.
Fot. Stanisław Poniatowski, 1914.



Fot. 14. Oroczon z Chabarowska. Jedyńy, który zgodził się Poniatowskiemu zapozować nago do klasycznej fotografii antropometrycznej. Fot. Stanisław Poniatowski, 1914.



Fot. 15. Gold Onenko Sayanga w ozdobnym kaftanie. Fot. Stanisław Poniański, 1914.



Fot. 16. Goldowie przed domem budowanym w stylu rosyjskim, bez komina na dachu. Nad wejściem do domu widać zamieszczone burchany. Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 17. Grupa Goldów przed szopą w miejscowości Muhu. Fot. Stanisław Poniąkowski, 1914.



Fot. 18. Wyspy Pacyfiku, charakterystyczna palowa zabudowa. Fot. NN, 1914.



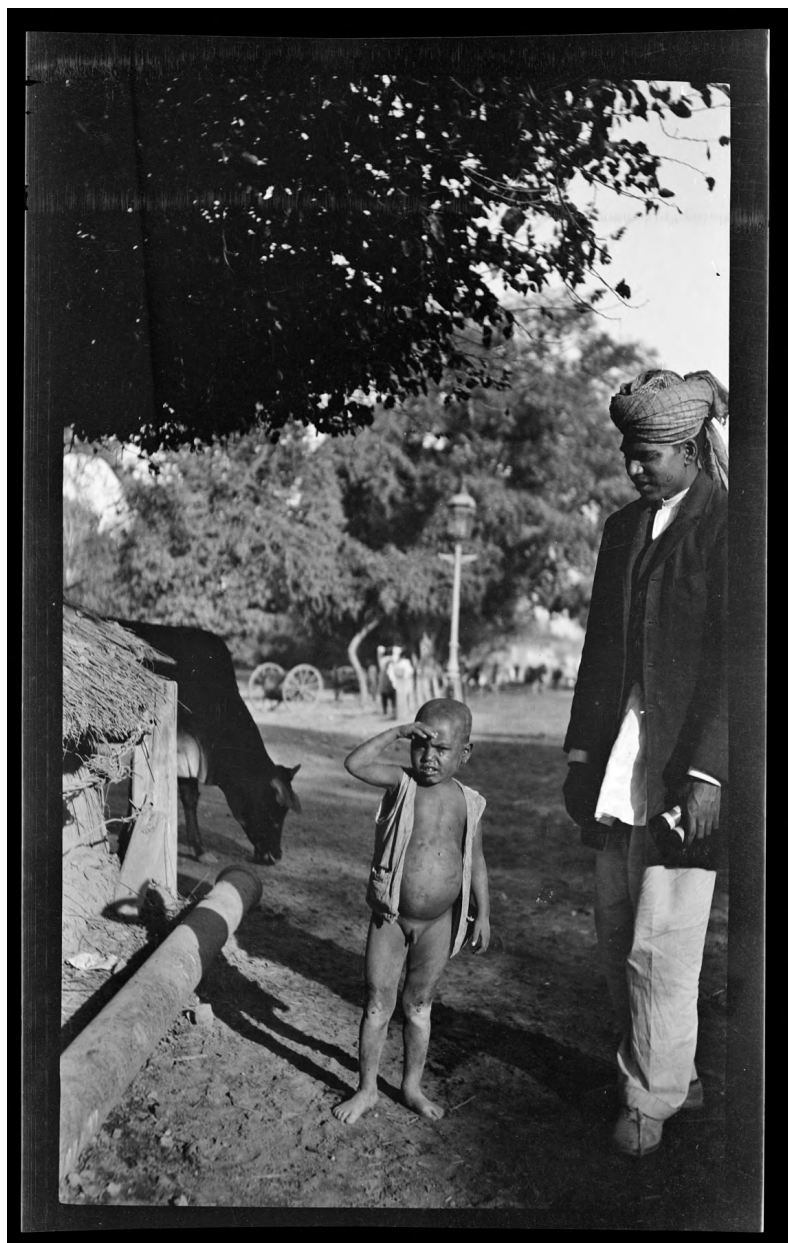
Fot. 19. Wyspy Pacyfiku, charakterystyczna figura. Fot. NN, 1914.



Fot. 20. Plac targowy. Indie. Fot. NN, 1914.



Fot. 21. Plac z dorożkami i wielbłędami, w tle meczet. Indie. Fot. NN, 1914.



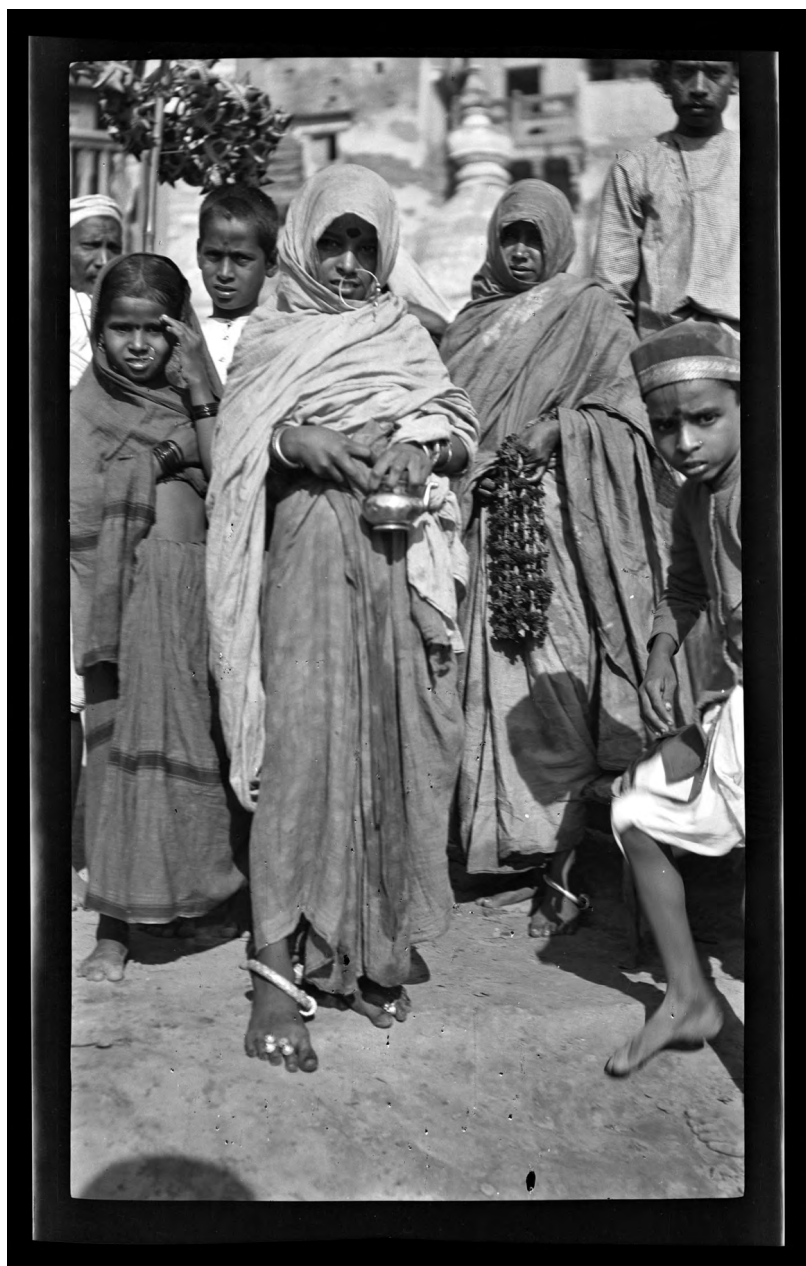
Fot. 22. Hindusi na drodze. Indie. Fot. NN, 1914.



Fot. 23. Grupa z wozem, chłopiec mongoloidalny. Prawdopodobnie Afganistan. Fot. NN, 1914.



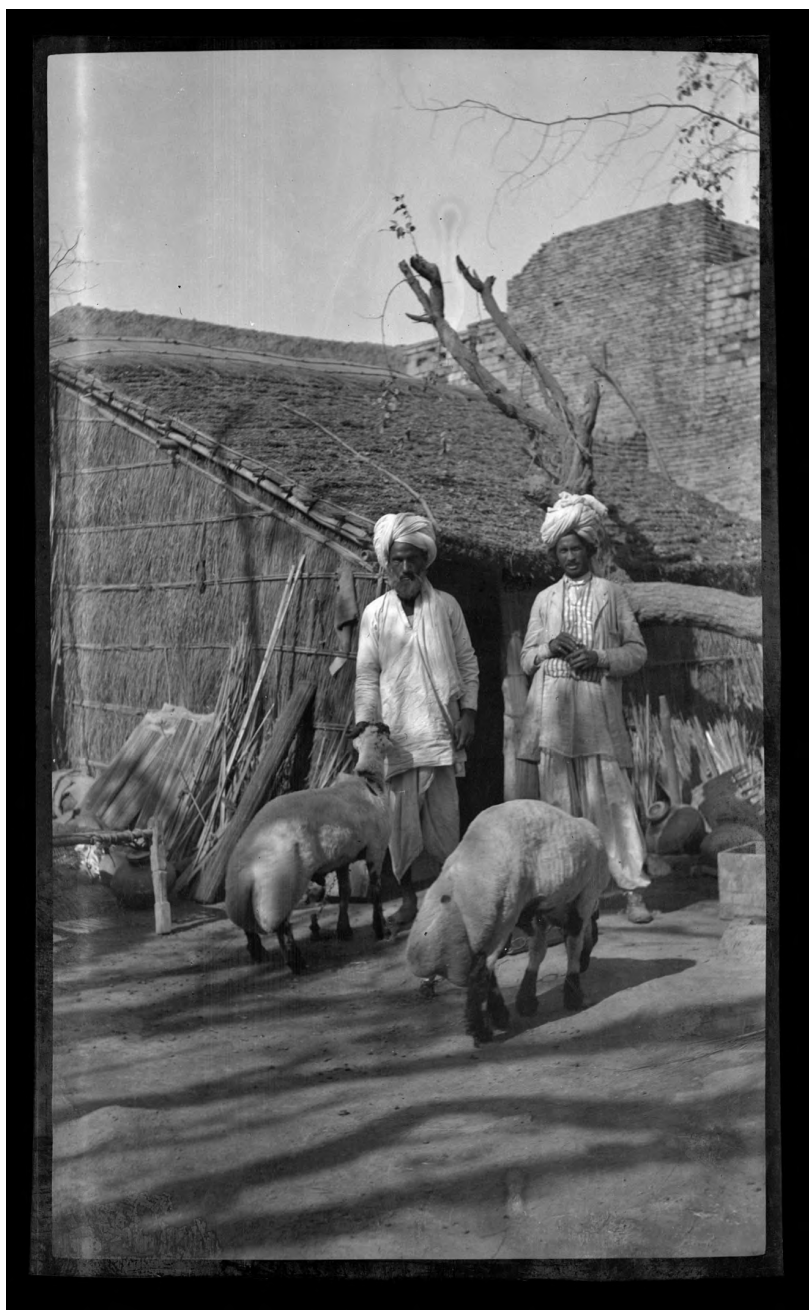
Fot. 24. Pasterz na drodze z topolami. Indie lub Afganistan. Fot. NN, 1914.



Fot. 25. Kobiety indyjskie, Indie. Fot. NN, 1914.



Fot. 26. Kobiety indyjskie, Indie. Fot. NN, 1914.



Fot. 27. Pasterze z owcami (gatunek powszechny w całej Azji). Pakistan lub Afganistan.
Fot. NN, 1914.



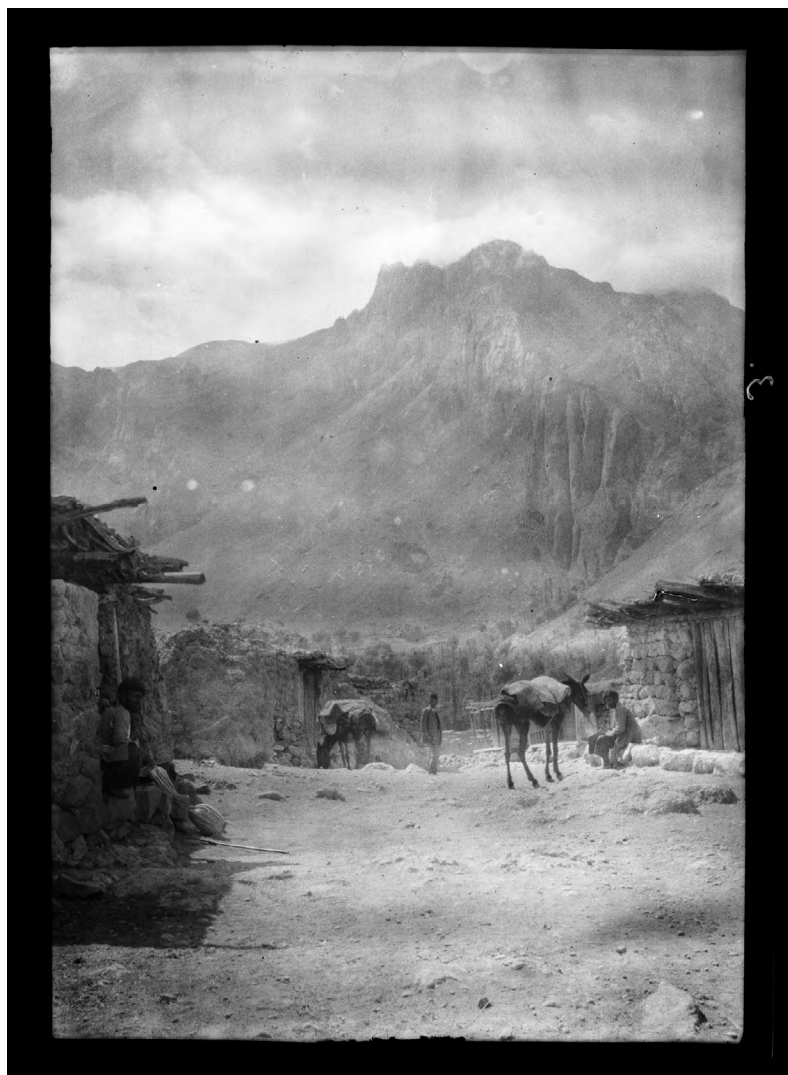
Fot. 28. Mauzoleum szejcha Hamed Ghazalego (+1111) w Tusie (Chorasan, płn.-wsch. Iran).
Fot. NN, 1914.



Fot. 29. Grupa w pejzażu: baniasta czapka sukienna, szeroki szal w pasie – strój charakterystyczny dla plemion koczujących centralnego i pld. Iranu. Prawdopodobnie Bachtjarzy lub Qaszqaje. Iran. Fot. NN, 1914.



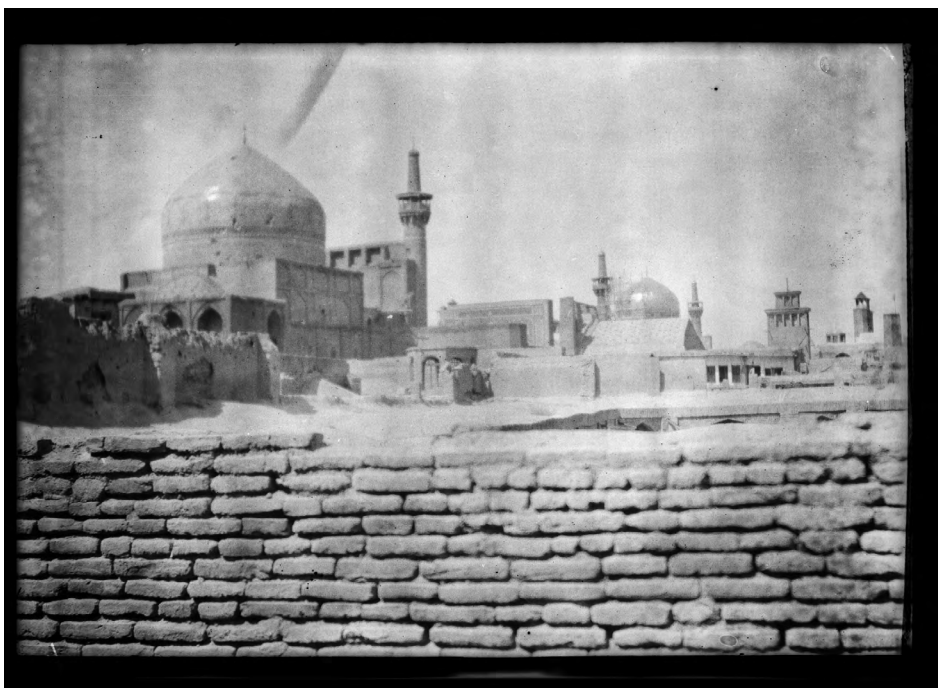
Fot. 30. Bryczki na drodze, żołnierze (emblematy armii irańskiej na czapkach) – płn. Iran. Fot. NN, 1914



Fot. 31. Górską wieś. Iran. Fot. NN, 1914.



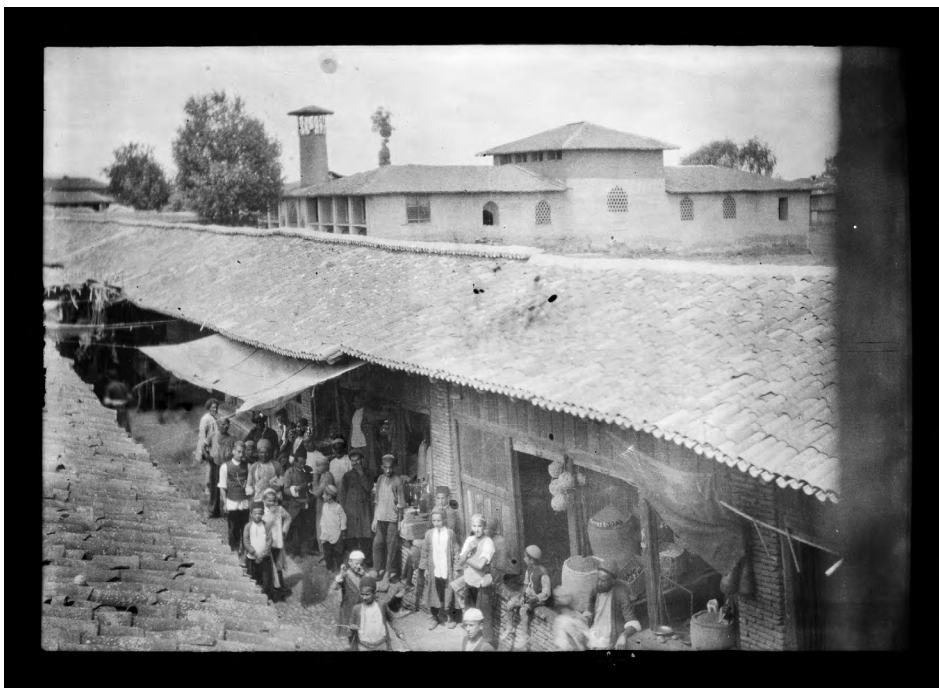
Fot. 32. Zrujnowany karawanseraj; romboidalne dziury w ścianie to żłoby dla koni; Iran.
Fot. NN, 1914.



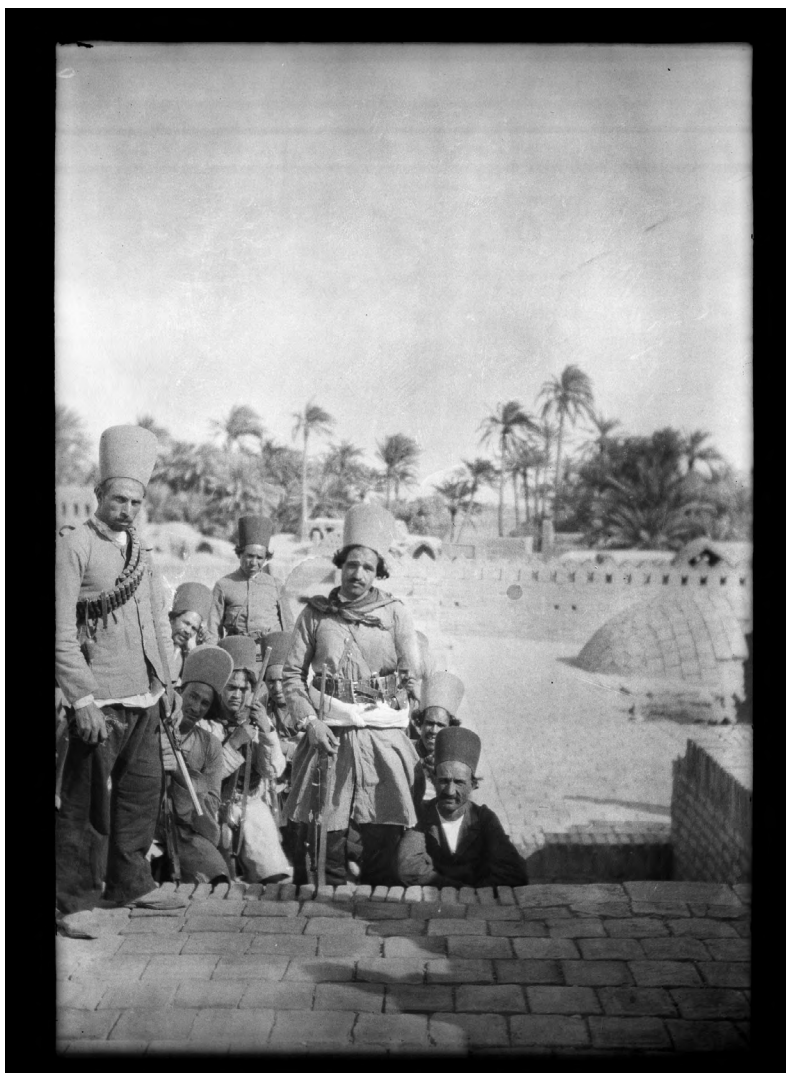
Fot. 33. Isfahan, widok na tyły Meczetu Królewskiego (Masdżed-e Szah; dziś: Meczet Imama Chomeiniego). Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 34. Jazd – Maszed-e Dżame' (główny meczet miasta, XIV w.) Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 35. Bazar w mieście na płn. Iranu – charakterystyczne dla regionu nadkaspjskiego pochyle dachy kryte dachówką. Może to być Raszt, Ąnzali lub któreś z mniejszych miast. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 36. Grupa w strojach plemiennych, Iran pld. (w tle palmy) – Sziraz lub dalej na południe.
Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 37. Zabudowa gliniana, drewniane balkony. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 38. Bazar drzewny. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 39. Trzech dziadków, prawdopodobnie starszyzna plemienna. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 40. Grupa dzieci wiejskich. Iran. Fot. NN, 1914.



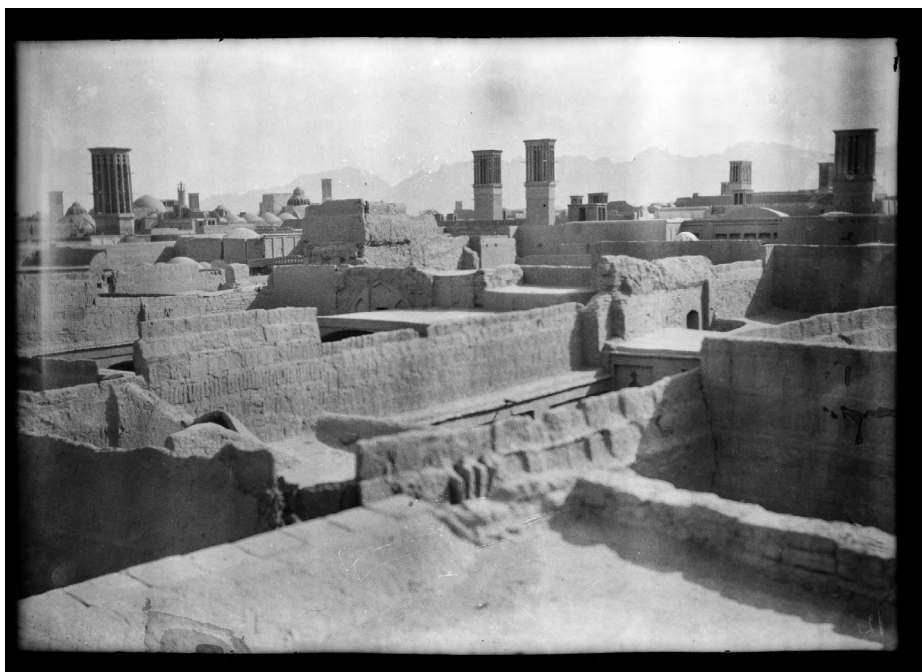
Fot. 41. Ludność wiejska – mężczyzna z dziećmi. Iran. Fot. NN, 1914.



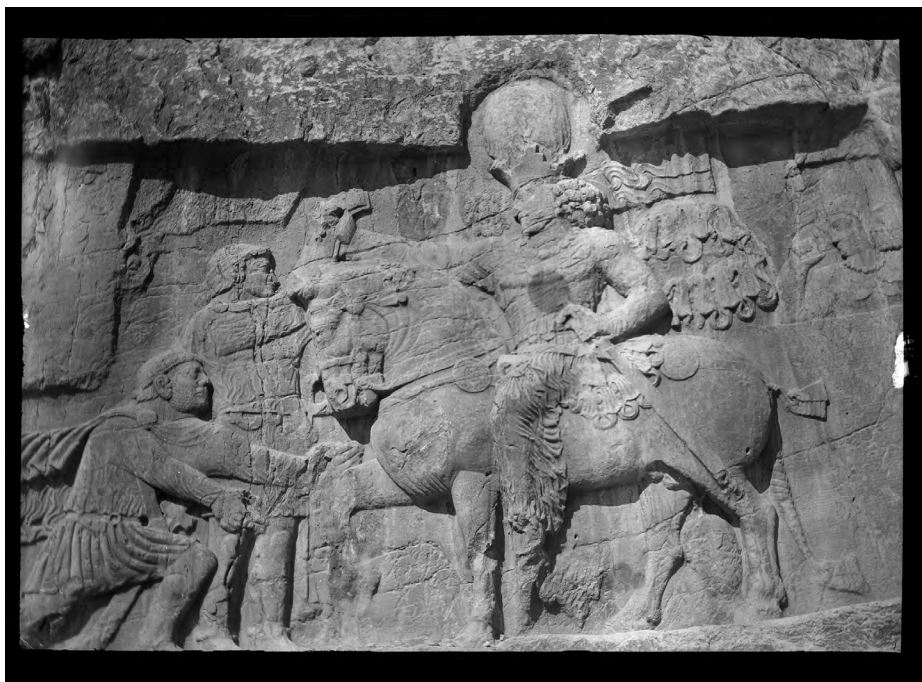
Fot. 42. Grupa chłopców, Iran płn. Fot. NN, 1914.



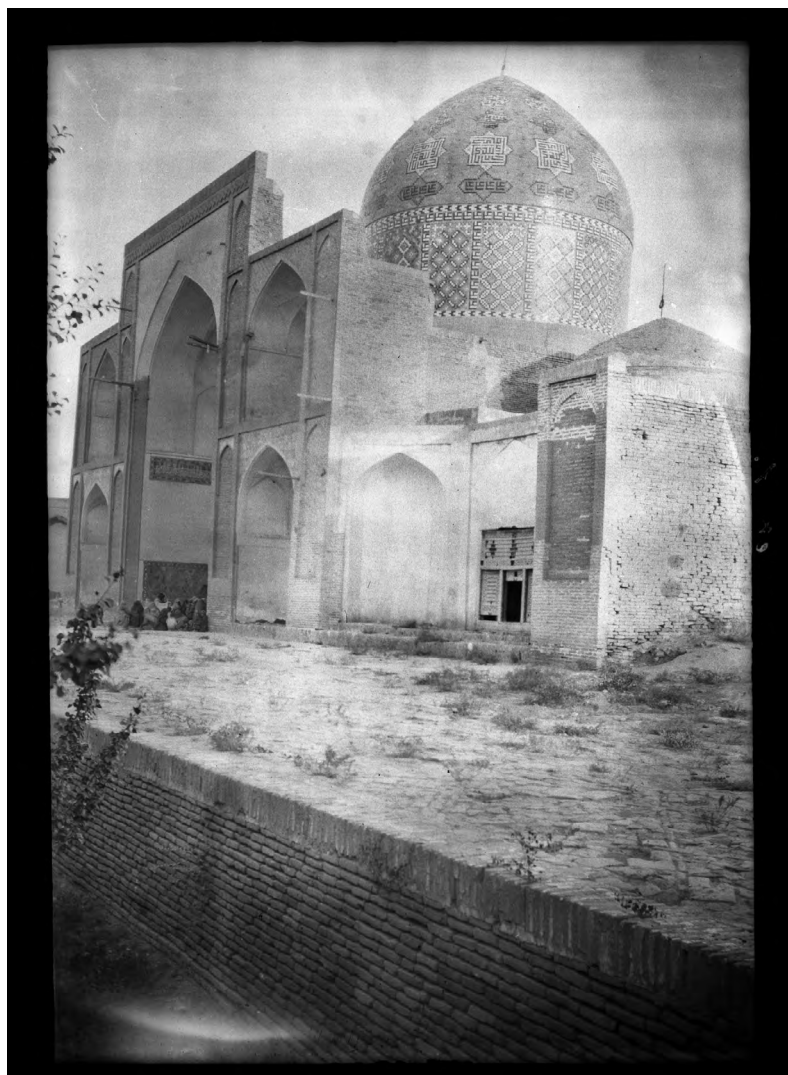
Fot. 43. Persepolis, historyczna stolica imperium perskiego na płn. od Szirazu; rzeźba z ruin kompleksu pałacowego Achemenidów (VI–IV w. p.n.e.). Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 44. Panorama miasta z górami w tle – wieże wentylacyjne (*bad-gir*) charakterystyczne dla Iranu pld. i obrzeży pustyni Kawir (może to być Isfahan, Jazd lub inne miasto). Iran.
Fot. NN, 1914.



Fot. 45. Naqsz-e Rostam – dolina ok. 10 km. na pñn. od Persepolis, gdzie w górnej części ściany skalnej wykute są groby królów achemenidzkich, a poniżej znajdują się reliefy z czasów Sasanidów (III–pocz. VII w. n.e.). Tu scena: Szapur I Sasanida (240–270) z pokonanym cesarzem rzymskim Walerianem. Fot. NN, 1914.



Fot. 46. Niezidentyfikowana madraska (około XV w.). Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 47. Bazar. Iran. Fot. NN, 1914.



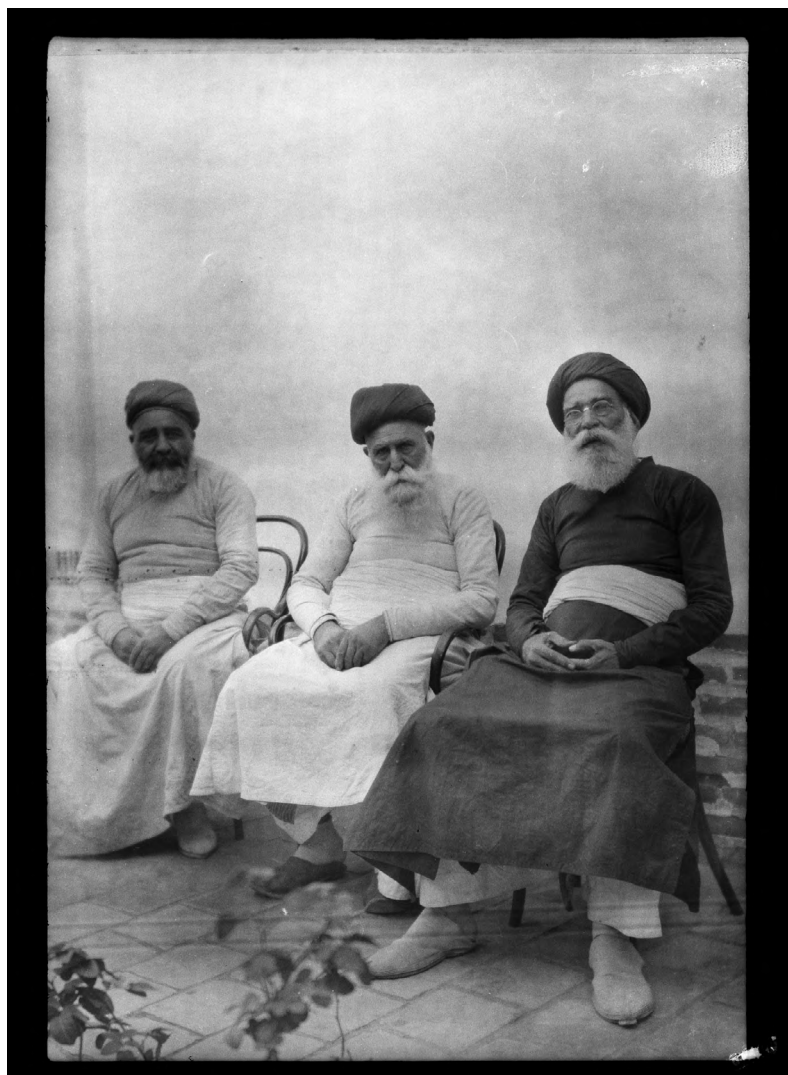
Fot. 48. Grupa niezidentyfikowana, Iran. Fot. NN, 1914.



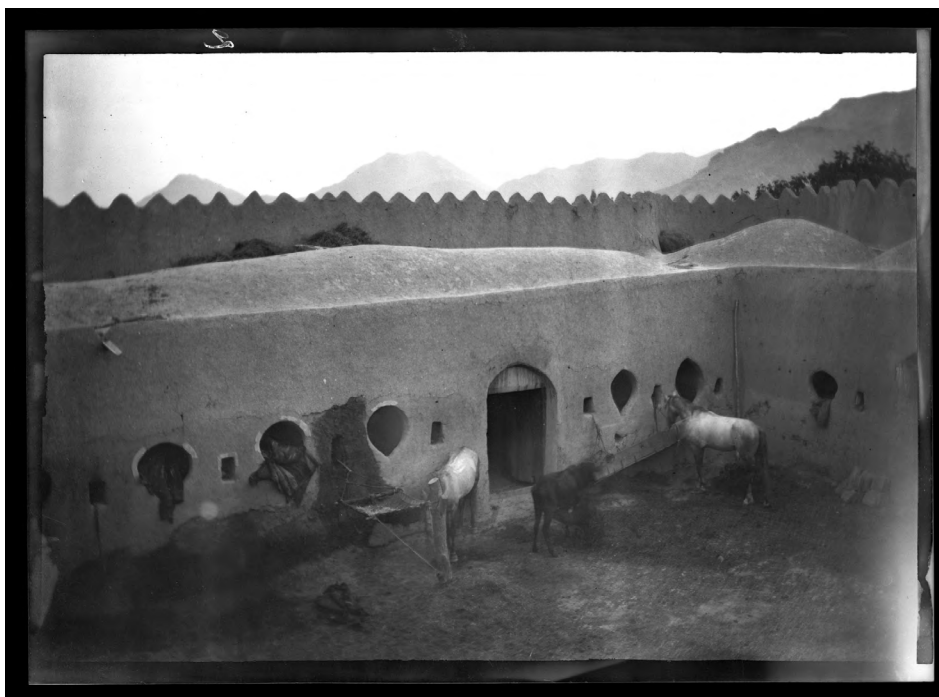
Fot. 49. Jazd – główne wejście na bazar (XIV w.); z prawej kobieta w stroju wyjściowym (czador zasłaniający twarz) używanym w irańskich miastach do poł. lat 30. XX w. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 50. Persepolis – ruiny achemenidzkiego zespołu pałacowego. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 51. Trzech starców – prawdopodobnie zoroastrianie. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 52. Stajnie. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 53. Grupa osób na tle niezidentyfikowanej twierdzy. Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 54. Dwie dziewczyny w czadorach zawiązanych w sposób roboczy (wolne ręce do pracy).
Iran. Fot. NN, 1914.



Fot. 55. Grupa chłopców w mieście – Iran pñ. Fot. NN, 1914.



Fot. 56. Krajobraz górski. Iran. Fot. NN, 1914.

Praca łączy dwa sposoby ujmowania problematyki kulturoznawczej: nurt naukowy i popularyzatorski. Stwarza możliwość zapoznania się z dorobkiem znakomitego polskiego uczonego Stanisława Poniatońskiego oraz z unikatową fotografią przełomu XIX i XX wieku. (...) Praca opiera się na analizie obszernej literatury. Autorka wykorzystała ją umiejętnie, a ponadto stworzyła podstawy dla dalszych poszukiwań. Po raz pierwszy zaprezentowane zostały tu zdjęcia z kolekcji Stanisława Poniatońskiego, do dziś zadziwiające jakością wykonania. Książka Marty Nowakowskiej jest pozycją ważną, pozwalającą lepiej zrozumieć i docenić wkład Stanisława Poniatońskiego do badań z zakresu etnologii i kulturoznawstwa, a także do historii fotografii.

dr hab. Krystyna Skurjat, prof. WSOWL



Polskie
Towarzystwo
Ludoznawcze

978-83-64465-23-9 (druk)
978-83-64465-24-6 (online)